Nr 121. Kraków, Wtorek 29 Maja 1888. Rocznik LXI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń B. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kukilńskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 28 maja.

Po przyjęciu w 2 i 3 czytaniu ugody z „Lloydem“ i po uchyleniu z porządku dziennego przez rząd ustawy o anarchistach, zmniejszył się znacznie materyał pracy parlamentarnej. Dziś załatwionym zostanie projekt ustawy, zawierający postanowienia o ulgach i opustach w podatku gruntowym z powodu szkód zrządzonych przez klęski elementarne, poczem pozostanie jeszcze do uchwalenia podatek spirytusowy. Dyskusya w pełnej Izbie nad ustawą o podatku spirytusowym rozpocznie się jutro. Na dyskusyę jeneralną wyznaczono dwa dni. W piątek rozpocznie się dyskusya szczegółowa, która zajmie prawdopodobnie cztery posiedzenia. Izba panów w trzech najbliższych dniach załatwi budżet, tak że ogłoszenie tegoż, tudzież ustawy finansowej nastąpi 1 czerwca, a rząd nie będzie potrzebował uciekać się do prowizoryum budżetowego na miesiąc czerwiec. W tym tygodniu także i w Sejmie węgierskim reskryptem królewskim zostanie ogłoszony koniec sesyi bieżącej i otwarcie nowej sesyi. W najbliższych dniach nastąpi również publikacya najwyższych pism odręcznych względem zwołania delegacyj wspólnych.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego wskutek interpelacyi dep. Helfy weszła na porządek dzienny kwestya obesłania wystawy paryskiej. W interpelacyi swojej podniósł Helfy, iż minister handlu miał się wobec przemysłowców wyrazić, że współudział w wystawie paryskiej uważa za postępowanie nielojalne i że przeszkodzi utworzeniu osobnego oddziału węgierskiego na wystawie paryskiej. Odpowiedź Tiszy miała pewne znaczenie polityczne. Minister oświadczył, iż gdyby go przemysłowcy zapytali o radę, nie doradzałby obsyłania wystawy paryskiej. Rząd nie chce, aby wystawa kilku prywatnych przemysłowców uważaną była za wystawę węgierską. Chciałby także rząd ochronić przemysłowców przed większemi stratami, gdyż wobec panującego we Francyi usposobienia nie może nikt zaręczyć, iż barwy i emblemata węgierskie będą należycie na tej wystawie traktowane. Położenie jest i tak poważnem. Żyjemy z Francyą na stopie pokojowej i chcemy ten stosunek utrzymać. W nieobesłaniu wystawy nie będzie widział rząd francuski nieprzyjaznego zamiaru. Przed otwarciem wystawy upłynie jeszcze rok. Niejasność politycznej sytuacyi zagranicznej podnoszoną już była często i dobitnie, a rząd przed zaleceniem obesłania wystawy musiałby się dobrze zastanowić, coby się stać mogło, gdyby wbrew naszej woli stosunki stały się jeszcze bardziej zawikłanemi, lub gdyby pokój powszechny, lub pokój we Francyi nie dał się utrzymać. Rząd nie zakaże obsyłania wystawy, ale też nie doradza takowego.

O sprawach wojskowych zamieszcza *Pester Lloyd* następujące doniesienie: Niektóre dzienniki uważały niesłusznie to za symptomat dalszego zaostrzenia politycznej sytuacyi, że w jesieni pięć galicyjskich pułków piechoty, które obecnie stoją załogą w Wiedniu i w kilku miastach Niższej Austryi, ma być przeniesionych do ich okręgów uzupełniających. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, iż sytuacya jest poważną, lecz już ta sama okoliczność, że budowa nowych baraków i magazynów dla powracających do Galicyi piętnastu batalionów piechoty nie mogła być zaimprowizowaną, lecz wymagała kilka miesięcy czasu, okazuje, że mamy do czynienia z zarządzeniem, projektowanem już od dłuższego czasu. I w istocie znaczna część uchwalonego w zeszłym roku kredytu nadzwyczajnego została użytą na budowę trwałych, podmurowanych baraków w okolicy tych miast galicyjskich, którym brak koszar, stajni i magazynów. Budowa tych baraków została wykonaną według planów pułkownika inżynieryi hr. Geldern-Egmonda, który wykonał również projekt obwarowania południowego Tyrolu i wzmocnienia oszańcowanego obozu w Krakowie. Baraki te są już wykończone, tak, że wojsko w nich może już być pomieszczone. Położenie zatem jest dziś takie same, jakie było w połowie grudnia zeszłego roku, kiedy projekt budowy tychże baraków został wypracowany.

Ze wskutek braku koszar stosunkowo bardzo dużo pułków galicyjskich było pomieszczonych w innych prowincyach, wskazuje ta okoliczność, ze z 19 galicyjsko-bukowińskich pułków piechoty 5 pułków po 3 bataliony i 2 samoistne bataliony stoją załogą w krajach okupowanych, a zatem razem 17 batalionów nie było pomieszczonych w Galicyi, a innych, jak galicyjskich pułków piechoty, nie ma w tej prowincyi.

Z 47 natomiast węgierskich pułków piechoty nie jest stacyonowanych w Węgrzech tylko 9 pułków. Ta jaskrawa nieproporcyonalność co do wojsk galicyjskich powinna była być usuniętą już od 5 lat tj. od czasu zaprowadzenia systemu terytoryalnego, jednakowoż dążenie w tym kierunku rozbiło się o brak odpowiedniego pomieszczenia dla wojska, czemu niezamożne gminy galicyjskie nie mogły zaradzić. Gdy jednakowoż polityczne położenie w późnej jesieni zeszłego roku zaczęło być więcej poważnem, musiało ministerstwo wojny samo się wziąść do dzieła i wystawić baraki ze wspólnych środków. Według tego zatem, co się powyżej rzekło, jest zapowiedziana dyslokacya wojsk zarządzeniem, które zostało postanowionem już od pół roku i które nawet w najbardziej pokojowych czasach, — prawda, iż nieco później i powolniej — musiało być wykonanem.

Niemcy prowadzą w tej chwili z Rosyą ten rodzaj wojny ekonomicznej, o którym kiedyś ks. Bismark powiedział, że ją mogą prowadzić nawet państwa politycznie z sobą zaprzyjaźnione. Mniej jednak może wojna tego rodzaju posłużyć takim, któreby się pod pewnemi warunkami do siebie zbliżyć chciały. Walkę tę możnaby więc poczytać za symptom — prawdziwy czy udany, w to na razie nie wchodzimy — że Niemcy już o przyjaźń Rosyi tak usilnie jak dotąd starać się nie myślą.

Wojna ta jest dotąd dziennikarską. Niemcy rzucają na Rosyę pociskami gróźb, to ceł odwetowych, to dalszego pozbywania się walorów rosyjskich, a skoro który z dzienników rosyjskich odezwie się o tem w ostrzejszym nieco tonie, półurzędowa prasa niemiecka rzuca się na niego zajadle. *Moskowsk. Wied.* wystąpiły niedawno z artykułem wyliczającym zaczepki niemieckie i polemizującym z zamiarem zaprowadzenia ceł odwetowych i nazwały to niewdzięcznością Niemiec dla Rosyi za oddane im usługi. *Nordd. Allg. Ztg* odpowiada na to w tonie tak szorstkim i w tak bezceremonialnym sposobie wyrażania się, jakiego czasem zwykł używać ks. Bismark, tak, że w niektórych kołach berlińskich przypuszczają, że artykuł ten był przez niego samego napisanym.

Moskowsk. Wied. powiedziały były, że lud rosyjski zapomina wprawdzie łatwo doznanych obraz, że jednak systematycznego łudzenia go, drwin z jego szczerych uczuć i podkopywania jego potęgi i dobrobytu przez tych, którzy się przyjaciołmi jego być mienili, przebaczyć nie może. Na to odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*: „*Moskowsk. Wied.* nie żądają od nas niczego mniej, tylko, abyśmy w celu zyskania przyjaźni rosyjskiej, kupowali zboże rosyjskie, i nietylko osłabiali, ale rujnowali po prostu nasze gospodarstwa wiejskie, innemi słowy, abyśmy chłopom rosyjskim płacili haracz, który dawniej nie istniał. Na takie płacenie haraczu i kupowanie sobie przyjaźni za pieniądze żadne mocarstwo niezależne zgodzić się nie może. *Moskowsk. Wied.* odświeżają dawną bajkę o niewdzięczności niemieckiej, my natomiast stwierdzić ponownie musimy, że w czasie powstań polskich i w czasie wojen rosyjskich na Wschodzie od r. 1828, oddaliśmy Rosyi znakomite przysługi, za które nam zamiast wdzięcznością, odpłaca wielką niewdzięcznością. Tak się rzeczy mają, a nie odwrotnie.“

Cła odwetowe na zboże nie pozostaną też, jak utrzymują w Berlinie, samą pogróżką, ale podobno na pewne wprowadzone zostaną.

Zrazu mniemano, że Niemcy pogróżkami swemi chcą tylko wymódz na Rosyi, aby ceł swych na węgiel i żelazo bardziej nie podnosiła.

Wojna ta cłowa, nadająca sytuacyi obecnej pozór „sytuacyi poważnej,“ za jaką ją nawet niektóre półurzędowe dzienniki niemieckie wyraźnie ogłaszały, obliczoną była ubocznie i na politykę wewnętrzną i tu wywarła też już wpływ, jaki wywrzeć miała. Przeniewierzające się części większości rządowej w sejmie pruskim zgięły spokojnie w sprawie szkolnej kark swój pod jarzmo kandydjskie, pod które je minister skarbu tak szorstko napędzał. W czasie piątkowego głosowania nad § 7 sprawy konstytucyjnej dotyczącym, skonstatowano w Izbie nieobecność znacznej liczby konserwatystów, którzy dawniej za tym paragrafem głosowali. Skutkiem nieobecności ich paragraf ten w myśl uchwały Izby panów skreślonym został z ustawy. Stronnictwo konserwatywne z wyjątkiem odcienia, którego organem jest *Kreuz Ztg*, poniosło ciężkie upokorzenie, które się łatwo w czasie przyszłych wyborów szkodliwem w swych skutkach dla niego okazać może.

Frankfurt. General-Anzeiger zapowiada bliskie ustąpienie ministra spraw wewnętrznych Puttkammera i prezydenta policyi berlińskiej Richthofena.

List petersburski *Norda* polemizuje z prasą węgierską, której nienawiść do Rosyi zarzuca. „Sprawozdaniom, mówi między innemi autor tego listu, o mniemanych powstańcach bułgarskich nikt już nie wierzy, bo wiedzą wszyscy, że broją oni więcej w szpaltach prasy węgierskiej, niż w górach bałkańskich. Nerwowość prasy węgierskiej, a w części i austryackiej podziałała nawet już zaraźliwie na prasę angielską. I ona, która zwykle bywa flegmatyczną, uderzyła niedawno w alarm nad jakąś bójką Afganów z Turkmenami, które w tych dzikich stronach są dość zwyczajnemi, i zaczęła ztąd wywodzić wnioski, że Rosya chce zabrać Herat. Ponieważ niewiadomo wcale, kto zaczął tę bójkę i na czyjem odbyła się terytoryum, moglibyśmy z niej tak samo wnosić, że Anglia chce zabrać Kabul.“

A jednak w innem miejscu mówi znów *Nord*: „Kolej zakaspijska, dochodząca już do Samarkandy, wzmocni niezawodnie stanowisko Rosyi na Zachodzie. Anglia pozna teraz, że usiłowania jej, aby nie dozwolić Rosyi osadzenia się w środkowej Azyi, były płonnemi, i dojdzie może do przekonania, że indyjskie swe posiadłości tylko przez utrzymywanie lojalnych stosunków z Rosyą zapewnić sobie może.“

Otwarcie kolei żelaznej z Niżu do Saloniki zrobiło w Rosyi niemiłe wrażenie. Dzienniki rosyjskie uważają, że dla zabiegów austryackich na półwyspie bałkańskim ma ona niewątpliwie wielkie znaczenie polityczne. *Nowosti* uważają ją za przedłużenie strategicznej linii kolejowej austryackiej w kierunku wschodnio-południowym, niema bowiem wątpliwości, że w razie potrzeby posługiwać się będzie mogła Austrya kolejami serbskiemi, a co w takim razie przeszkodzić będzie mogło koncentracyi wojsk austryackich w okolicy Wranii?

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 25 maja.

(Subwencya dla Muzeum techniczno przemysłowego na nagrody konkursowe. — Sprawa reaktywowania kursu dla uprawy i wyprawy lnu w Gródku).

□ W roku ubiegłym wyasygnował był, jak wiadomo, Wydział krajowy 500 złr. do rąk zarządu miejskiego Muzeum przemysłowego we Lwowie tytułem subwencyi na nagrody konkursowe dla rzemieślników za wykonanie projektów i przedmiotów celujących z dziedziny przemysłu rękodzielniczego. Obecnie zaś postanowił Wydział krajowy na wniosek komisyi krajowej dla spraw przemysłowych wyasygnować taką samą kwotę do rozporządzenia zarządu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie na nagrody konkursowe za wyroby rękodzielnicze, odznaczające się szczególnemi zaletami technicznego wykończenia lub artystyczną wytwornością.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych, uznając w całej pełni użyteczność takich konkursów, oświadczyła się za tem, aby preliminować corocznie w budżecie krajowym odpowiednią kwotę na podobne konkursa, jeżeli tylko rezultaty obu konkursów we Lwowie i Krakowie okażą się pomyślnemi.

W sprawie reaktywowania szkoły dla uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku zawiadomiło ministerstwo rolnictwa Wydział krajowy, iż ani w bieżącym, ani w przyszłym roku nie może udzielić dla projektowanego zakładu żadnego zasiłku ze skarbu państwa. Uznając jednak ważność takiego zakładu, jakiego dotąd Galicya nie posiada, mimo dość znacznej uprawy lnu i konopi, oświadczyło się ministerstwo z gotowością udzielania w przyszłości odpowiedniej subwencyi z funduszów państwowych pod warunkiem, że otrzyma pewne wyjaśnienia ze strony Wydziału krajowego, przedewszystkiem co do organizacyi samej nauki na tym kursie. Zdaniem ministerstwa bowiem nauka rolnictwa, której udzielano w szkole Grodeckiej za czasów jej istnienia obok nauki uprawy i wyprawy lnu, była w sposób niedostateczny traktowaną; należałoby zatem w razie reaktywowania zakładu albo rozszerzyć naukę rolnictwa stosownie do planu, przepisanego dla niższych szkół rolniczych, a tem samem otworzyć w Gródku niższą szkołę rolniczą z kursem uprawy i wyprawy lnu, albo też nadać tej szkole wyłącznie tylko charakter kilkomiesięcznego kursu specyalnie dla nauki uprawy i wyprawy lnu i konopi.

Wydział krajowy, przedkładając ministerstwu żądane wyjaśnienia, powtórzył tylko to, co podał w sprawozdaniu swem z r. 1885, przemawiając już wówczas za reaktywowaniem zakładu naukowego w Gródku. Mianowicie podniósł to Wydział krajowy przed trzema laty, a powtarza i dziś, że ze względu na stosunki gospodarcze okolicy Gródka jak najrychlejsze wznowienie tego kursu odpowiadałoby miejscowej potrzebie. W programie projektowanego kursu, który to program wraz z sprawozdaniem w r. 1885 przesłany został, wymieniono pomiędzy przedmiotami nauki teoretycznej także rolnictwo. Atoli nazwa kursu, jak niemniej ustanowiony w programie czas trwania kursu na 9 miesięcy, zdawały się wykluczać z góry wszelką wątpliwość, że nie dąży się do reaktywowania zakładu Gródeckiego jako szkoły rolniczej i że rolnictwo w tym wypadku umieszczono w programie nie jako właściwy przedmiot fachowy, ale raczej jako naukę podstawową dla nauki uprawy lnu i konopi.

Przypuszczać tylko można, że sprawozdanie z r. 1885, które obecnie Wydział krajowy powtórzył, odpowiadając na pytanie ministerstwa, przesłane za pośrednictwem władzy krajowej, nie doszło rąk ministerstwa, skutkiem czego oczekiwane od trzech lat reaktywowanie szkoły Gródeckiej przyjdzie do skutku dopiero za dwa lata, gdyż za dwa lata może ministerstwo udzielić subwencyi ze skarbu państwa dla tej szkoły. Wysłane zaś w swoim czasie rozwiałoby było wątpliwości, które się obecnie nasunęły i umożliwiłoby tem samem ministerstwu rolnictwa wcześniejsze postaranie się o odpowiedni kredyt.

Rozmaitości Polityczne.

Prof. Sołowiew w Paryżu.

Znanem jest naszym czytelnikom stanowisko znakomitego myśliciela rosyjskiego, który od niedawna zajmował katedrę filozofii na uniwersytecie w Moskwie. Skutkiem szeregu pism i rozpraw treści religijno-filozoficznej o potrzebie zbliżenia się i pojednania cerkwi wschodniej od Kościoła zachodniego — utracił katedrę i pozostał w Moskwie, gdzie nie przestaje w tym samym kierunku i duchu [illegible] bardzo wyjątkowym i odosobnionym wywołują silne wrażenie. Sołowiew nie wypowiada słowa: unia, ale dowodzi potrzeby reformy w kościele wschodnim, prawosławnym przez zbliżenie się i pojednanie z Rzymem. W przekładzie polskim świeżo pojawiła się broszura Sołowiewa „Rosya i Europa“ — gdzie zbija on doktryny szowinizmu panslawistycznego, jakoby szczep słowiański uosobiony w Rosyi mógł sobie pod względem cywilizacyjnym całkowicie wystarczyć. — Sołowiew dowodzi przeciwnie, że ruch ten wyłączności narodowej jest ruchem wstecznym, wiodącym do barbarzyństwa i upadku.

Obecnie Sołowiew przebywa w Paryżu. Z dziennika *Gaulois* czerpiemy następujące szczegóły:

Księżna Sayn Wittgenstein z domu księżniczka Baryatyńska w swoim hotelu przy ulicy *de l'université* zgromadziła kilka osób, mianowicie: księżnę Decazes, margrabinę St. Chamand, margrabinę La Marismas, księżnę Lubomirską, księcia Broglie, hr. de Ressegnier, O. Pierlinga, O. Tondiniego, hr. Laredon, barona d'Avril, p. Anatole Leroy Beavlieu, p. Ludwika Teste, aby im dać sposo-

---

WRAŻENIA
z Wiedeńskiej Wystawy jubileuszowej
Sztuk pięknych.

(7) (Ciąg dalszy).

Pruscy rzeźbiarze nie mają szczęścia do pomysłów. Doznawszy głębszego wzruszenia przy obrazie Vautier'a, przychodzi nam znowu mówić o dziwactwie. U jednego końca wielkiej „Niemieckiej“ sali zawieszony rebus rzeźbiarski z medalionem cesarza Wilhelma, u drugiego zaś końca stoi kolosalna grupa, szalona kompozycya, którą ani przyzwoitą, ani artystyczną nazwać nie można. Na szczycie skały rośnie cienka palma (bodaj czy nie blaszana), a w każdym razie na zielono pomalowana o czerwonych kwiatach, czy owocach ze szkła zabarwionego; u stóp tej palmy mężczyzna i kobieta w stroju... mitologicznym, t. j. gdzieniegdzie tylko przysłonieni lekkim welonem, rzuconym jedynie w intencyi zaspokojenia zbyt surowej krytyki. Jaka jest fabuła kompozycyi, nie bardzo łatwo to określić, ale zdawałoby się, że młoda kobieta miała zamiar wspięcia się ku wierzchołkowi drzewa, aby zerwać owe kwiatki, czy owoce. Tymczasem gwałtowny jej towarzysz ujął ją wpół i tak silnie ku sobie przyciąga, że nogi jej straciły już punkt oparcia na skale, a jedna ręka, trzymająca się pnia palmy, usiłuje powstrzymać nieszczęśliwą od przewrócenia koziołka. Cały ten ruch obu namiętnych figur kończy się pocałunkiem usta w usta, tak, że obu twarzy czułej pary całkiem nie widać. Zadziwiającą jest rzeczą, iż wątłe drzewko nie ugina się przy tym wysiłku; kwiaty u wierzchołka błyskają czerwonym elektrycznym promieniem. Możnaby grupę tę przezwać: wpływem pocałunku na rozwój botaniki, ale tytuł urzędowy opiewa: „Stos elektryczny“ przez Rajnolda Begosa (933). Kolosalne te figury wykonane są realistycznie, choć bez krzty zdrowego rozsądku, a zapewne w celu ozdobienia jakiego zimowego ogrodu, jako kandelabr. Trzeba wątpić, czy znajdzie się amator.

Malarz Werner Schuch przysłał dwa wielkie historyczne portrety jeźdźców, będące własnością królewskiej narodowej galeryi w Berlinie, tęgich dwóch jenerałów Fryderyka II. Wyborne typy, malowane z werwą i w duchu obrazów wieku XVIII; takie przejęcie się epoką jest bardzo właściwe dla scen historycznych. Jenerał Zthben (930), w znanym swoim huzarskim mundurze, pędzi na koniu, tyłem do widza obróconym, i z szablą w ręku odwracając się, krzyczy komendę. Jenerał Seydlitz (931) szarżuje z kirasyerami frontem ku patrzącemu, ciskając małą fajeczkę ponad swą głową. Katalog nie objaśnia anegdoty, a szkoda, bo rycerska fantazya wybornie oddana przez artystę; nie każdy zaś Europejczyk obowiązany wiedzieć, jak to było, że Seydlitz podrzucał fajeczkę pod Rossbachem.

Oba portrety pełne życia, mundury malownicze, a swoboda ruchów przypomina jeszcze owe czasy, kiedy mechanizm wojenny nie był zastąpił rycerskiej indywidualności. Czy ubiegłe czasy lepsze były od obecnych, o tem nigdy się chyba nie dowiemy, ale że one były ładniejsze, temu nawet fanatyk teraźniejszości nie zaprzeczy.

Poniżej wisi miniaturowo prawie wykończona scena z życia marynarzy. Niedolny katalog nie powiada nic więcej jak: „Na pokładzie okrętu J. C. K. Mości *Deutschland*.“ (934) Przyglądam się wcale zręcznie malowanym ruchom majtków manewrujących na niższym pokładzie, około armaty. Mnóstwo marynarzy w mundurach, prawie wszystko młode chłopaki, zajętych jest bronią palną; jeden wygląda nawet jakby celował z karabinu przez otwór okrętu, w stronę morza. Wszakże ruchy niektórych figur, szczególnie bardziej oddalonych, tak są spokojne, że nie może być mowy o wojnie. Notuję więc ołówkiem na książeczce: „manewra wojenne uczniów szkoły morskiej.“ Wszyscy oglądający obraz tak samo sądzili. Szczęściem, *deus ex machina*, zjawia się w sali oficer marynarki. Sumienność recenzenta kazała mi go zapytać, czy dobrze pojęliśmy treść obrazu. Odpowiedział mi bardzo uprzejmie, żeśmy się pomylili: scena przedstawia po prostu... czyszczenie broni.

Co za szczególny przedmiot obrazu i nie dziw, że imaginacya publiczności starała się dopatrzyć w nim coś bardziej zajmującego; w każdym razie, pomimo wielkiej biegłości malarza i delikatności pędzla, nie jest to nic więcej jak illustracya; widujemy nawet w illustracyach angielskich sceny potoczne bardziej poetycznie przedstawione. Lecz w dziele Pawła Hoeckera, Berlińczyka, poprawność rysunku i sumienne wykończenie nagrodzone zostały srebrnym medalem państwowym. Mijamy teraz różne „aleje ogrodowe,“ „idylle,“ „woły“ różnych krajów, pasące się lub orzące, a zatrzymał nas ujmujący obraz pod tytułem: „W kościele“ (948). Szwed, Karol Frithjof-Smith, uczeń akademii Monachijskiej, nie wiem czy katolik, gdyż to rzecz w Szwecyi bardzo rzadka, przedstawił kilka modlących się osób w ławkach mało-miejskiego kościółka. Malarzowi szło o typy nabożne i udały mu się wybornie. Więc na samym przodzie w pierwszej ławce, bez klęczników, siedzi schludnie ubrana dziewczynka, podlotek, i modli się uważnie na książce; przy niej mała jej siostrzyczka, która zapewne odmówiła już krótki pacierz, na jaki się zdobyć mogła dziecięca cierpliwość, rozgląda się po kościele; w drugiej ławce dwie zakonnice, starsza i młodsza, zatopione w nabożeństwie, a przy nich stoi uboga kobiecina, o czerwonych spłakanych powiekach. Dziewczynka czyta pacierze, zakonnice błogo rozmyślają, ale owa kobieta całą swą duszę śle wprost do nieba. Dalej w tylnych ławkach parę babek i starców. Otoczenie bardzo skromne i proste; za tło służy ściana kościoła, na której widać małą ambonę, parę pomniczków i zawieszone wieńce; posadzka kamienna. Obraz jasny, dość wielkich rozmiarów; można przypatrywać mu się długo ze współczuciem, a odchodząc, robi się błogo w duszy; wynosi się ztąd wrażenie spokoju i czystości, za które wdzięcznym się jest artyście. Sędziowie dali mu srebrny medal; przechodzień zasyła mu „Bóg zapłać“ i „do widzenia.“

Tuż obok (952) inny rodzaj nabożeństwa: rzecz dzieje się w zakładzie wychowawczym sierót (?) w Hollandyi, tak przynajmniej stroje mniemać pozwalają, gdyż katalog uporczywie milczy, zadowalając się lakonicznie jednem słowem *Morgenandacht*. Kilka dorosłych dziewczyn w czarnych, mundurowych sukienkach, w białych czepeczkach i takichże fartuchach, śpiewa z nut nabożną pieśń poranną. Dzieje się to nie w kościele, ale w dość przestronnej izbie o wielkich oknach; stara dama, zapewne przełożona, siedzi w fotelu głębokim i w niemniej głębokiej medytacyi pogrążona; zresztą czy modli się, czy z nudów usnęła, to jeszcze pytanie, na które p. Walter Firle dostatecznie nie odpowiada. Ależ bo tam iście protestanckie nudy. Pokój pusty, dziewczyny jednostajnie, nietylko skromnie a czysto, ale z pedancką sztywnością poubierane, wszystkie blade, choć dość pełnej twarzy, jednego wzrostu i jednych rysów. Wykonanie obrazu także czyste, staranne, holenderskie. Światło poranne równo po całym pokoju rozlane. Co za przyjemność mógł mieć artysta w malowaniu tej szczególnej monotonii? Ale że wymalował to bardzo przyzwoicie, więc dostał srebrny medal. Obraz ten często już reprodukowany był w pismach illustrowanych.

Kiedy już naśladować Holendrów, to na prawdę i tak rzeczy pojmować, jak dawni mistrze. Monachijska szkoła, do której należy autor poprzedniego obrazu, wydała daleko przyjemniejsze dzieło pędzla Maxa Thedy (989), w którem, jakkolwiek przedmiot mało jest zajmujący, oświetlenie i poezya kolorytu zachwycają. Siedzi kucharka na stołku drewnianym, tyłem do widza obrócona i czyści rądel; przy niej na ziemi stoi dzban miedziany, w głębi pod ścianą na prostym stoliku miska cynowa; goła ściana i prosta podłoga kuchenna — na tem koniec. Światło pada z okna, po lewej stronie dość wysoko umieszczonego. Rozmiłował się artysta w grze słonecznych promieni, odbijających się w światłocieniu na tych różnych, acz nielicznych przedmiotach. Skromna suknia i biały czepek służącej, miedź, cyna, mur, wszystko to rozmaicie przepuszcza promienie lub je odbija, albo po części pochłania. Nikt tu nie zarzuci malarzowi, że on się zbyt błahemi zajął przedmiotami i zaprząta niemi wyobraźnię patrzącego. Jako żywo nie! To nie reprodukcya szmat lub prozaicznych garnków, to portret światła a wyborny, więc dobrze, iż nagrodzony został srebrnym medalem.

Zupełnie inny sposobem malowania, ale także pełen życia i kolorytu jest chłopaczek, sprzedający ryby i jarzyny, przez Michała Maxa z Berlina (900). Mały Neapolitańczyk krzyczy, wołając na przechodniów, aby od niego co kupili. Figura prawie wielkości naturalnej; tak żywy, jak martwy towar oddany z wielką prawdą, acz kolorytem nieco jaskrawym. Dobre studyum a zapewne wspomnienie artystyczne z podróży.

Nie brak morskich wybrzeży, północnych i południowych; najczęściej są to studya wody i kamieni, rzadko łódka, albo rybak wprowadzają element ludzki do krajobrazu. Hans Gude, z Norwegii, przebywający w Berlinie, namalował dość pięknie ułamek widoku morza Bałtyckiego (956). Woda lekko wzruszona wiatrem, kilka sporych granitowych głazów, oddanych z wielką prawdą w kolorycie, ale pomimo zalet malarskich, tak w tym obrazie, jak w wielu innych dzisiejszych, opłakiwać należy pewne lenistwo umysłu. Kompozycya żadnej roli nie gra, a przez kompozycyę niema się rozumieć sztuczne grupowanie przedmiotów, tylko wybór takich, które natura sama ugrupowała, lub ręka ludzka. To, co nam artyści dają dziś, jako obraz, byłoby tylko fragmentem w dziełach dawnych mistrzów. Urywkowe wrażenia artystów, nawet wykończone, powinny nazywać się studyami, prawdziwem dziełem zaś taki utwór, w którym praca umysłu odpowiedni miałaby udział.

Z wielkiem uczuciem obmyślany, a wykonany jest starannie obrazek Bokelmanna z Düsseldorfu (975), przedstawiający pogrzeb w północnej Fry-

bność usłyszenia prelekcyi p. Sołowiewa o połączeniu kościoła prawosławnego wschodniego z Kościołem katolickim-rzymskim. Syn słynnego profesora historyi (autora dzieła o upadku Polski) sam do niedawna głośny profesor filozofii — jest ożywiony gorącem uczuciem religijnem i myślą pojednania kościoła wschodniego z zachodnim. Ma on piękną postać i zdaje się być powołanym dla wielkiego apostolstwa, które obecnie propaguje wśród swych rodaków we Francyi.

Jak pojednać Rosyą z Rzymem? Oto wskazując jej misyę historyczną. „Naród — mówi on — nie jest tem, co on o sobie myśli w przebiegu czasów — ale tem być winien, co Bóg o nim myśli w wieczności.“ Na tej pięknej myśli osnuł p. Sołowiew swój wykład. Rosya mówi ciągle o panslawizmie, uważając go za swoją misyę historyczną; ale ma ona dużo piękniejsze posłannictwo, niż protektorat lub annexya Bułgaryi, Serbii i innych plemion słowiańskich; posłannictwem tem powrót do jedności chrześcijańskiej, aby się najpierw przezeń odrodzić a następnie, aby przelać w chrześcijaństwo swoją krew świeżą; wreszcie aby zająć miejsce pomiędzy narodami katolickiemi, aby zaważyć stoma milionami dusz w świecie katolickim, aby w nim służyć za łącznik Europy z Azyą, aby zostać żołnierzem Piotra w chrześcijańskim podboju świata.“

„Do tej misyi historycznej — zdaniem Sołowiewa — sposobnym jest charakter ludu rosyjskiego na wskroś religijny, a któremu ciasno i niewygodnie w prawosławiu, tak, że z niego się rozprasza w rozmaite sekty. W tem upatruje on myśl Boga w wieczności o przeznaczeniach Rosyi; mniema że powrót do jedności wzmocniłby jej siły i zwróciłby je w odpowiednim kierunku propagandy Ewangelii.

Prelekcya ma być wstępem do dzieła, które Sołowiew ogłosi w jesieni. Oto wyjątek z tego wstępnego odczytu:

„Jeżli prawdą jest, że ludzkość jest wielkim organizmem — nie jest to organizm materyalny i fizyczny tylko, ale członki, z którego on się składa, narody i indywidua są to istoty moralne. Otóż właściwość istoty moralnej stanowi to, aby funkcya, szczegółowa jaką ma spełnić w życiu powszechnem, idea, która jest dlań racyą bytu w myśli bożej, nie była potrzebą tylko materyalną, ale była potrzebą moralną, duchową. Myśl Boża, która dla świata materyalnego jest koniecznością bezwględną — dla istoty moralnej jest tylko obowiązkiem. Każdy obowiązek może być spełniony lub nie, może być przyjęty lub odrzucony, lecz ta wolność, pozostawiona ludziom i narodom, nie może zmienić planu opatrznościowego, albo usunąć następstw praw moralnych. Działanie Boga i w sferze moralnej nie może być mniej skuteczne, niż jego działanie fizyczne. Ztąd wynika, że w świecie moralnym jest fatalność, jest bezwględna konieczność spełnienia zamiarów bożych, ale bardziej pośrednia i skomplikowana wolną wolą, czego niema w porządku czysto fizycznym. Powołanie i czysta idea, jaką Bóg naznacza każdej istocie moralnej: człowiekowi lub narodowi, budzi się w sumieniu tej istoty jako obowiązek najwyższy, ale idea działa zawsze jako potęga istotna, naznacza przyczyny bytu tej istoty, a to w dwojaki sposób: staje się ona prawem do życia, kiedy obowiązek spełniony, prawem śmierci, gdy jest odrzucony. Istota moralna nie może się uchronić od idei bożej, ale od wolnej woli zawisło przyjąć ją jako błogosławieństwo lub też jako przekleństwo.“

Przechodząc do uznania tej woli Bożej dla Rosyi przez jedność chrześciańską w kościele rzymskim, Sołowiew mówi dalej o sile odpornej prawosławia: „Lecz boją się u nas prawdy, gdy prawda jest katolicką, to jest powszechną, i chcianoby mieć prawdę osobną, wiarę rosyjską, kościół cesarski. Nie stoją o nią dla niej samej, ale chcianoby ją zachować jako przywilej i sankcyę wyłączności narodowej. Lecz naród, który nie chce poświęcić swego egoizmu narodowego prawdzie powszechnej, nie jest narodem chrześcijańskim i nim nazywać się nie może. Przygotowują w Rosyi wielkie uroczystości na 900tną rocznicę przyjęcia chrześcijaństwa; ale zdaje się, że chrzest św. Włodzimierza, tak skuteczny dla tego księcia, dla ludu był tylko chrztem z wody, i że potrzebujemy być ochrzczeni po raz wtóry w duchu prawdy i w ogniu miłości. Trzeba nam się zrzec nowego bałwochwalstwa, mniej barbarzyńskiego, ale niemniej niedorzecznego, jak bałwochwalstwo naszych przodków pogan, odrzuconego przez św. Włodzimierza, dzisiejsze bałwochwalstwo to ów nacyonalizm, który każe czcić narodowi własny wizerunek, zamiast wizerunku najwyższego Boga.“

Powyższe cytacye — pisze *Gaulois* — dają tylko niedokładne pojęcie o wysokich sferach filozoficznych, teologicznych i politycznych, w które się wznosił profesor Sołowiew.

Odessa 20 maja. (Wydalanie żydów). Według wiarogodnych doniesień postępują rosyjskie władze w południowej Rosyi, a w szczególności w Odessie obecnie z całą surowością przy zastosowywaniu norm co do pobytu obcych izraelitów. Powód do tego mieli rzekomo dać osiedleni tam żydzi, którzy się skarżyli na to, iż żydzi obcej narodowości przynoszą im uszczerbek w zarobku. Ustawodawstwo rosyjskie w ostatnich czasach wogóle usiłuje zapobiegać napływowi do Rosyi obcych izraelitów. Wydane przez ministeryum spraw wewnętrznych rozporządzenia przyznają gubernatorom i prefektom miast najobszerniejszy zakres co do zastosowywania odnośnych norm ustawodawczych, tak, że obecnie wszyscy obcy żydzi, choćby byli zaopatrzeni w legalne i przez rosyjskie konsulaty widymowane paszporty, mogą być bezwarunkowo wydaleni, chyba że uzyskają w ministerstwie spraw wewnętrznych w Petersburgu specyalne pozwolenie do pobytu w Rosyi. Zezwolenia takie udzielane jednak bywają tylko wyjątkowo, a po doręczeniu nakazu wydalenia, termin do opuszczenia kraju bywa bardzo krótki. Nowoprzybyłych wydalają bez zwłoki. Co się tyczy samej Odessy, to w ostatnim czasie tamtejsze władze otrzymały od gubernatora Chersonu polecenie surowego przestrzegania przepisów co do wydalania żydów. I tak zdarza się, iż liczni żydzi z Austro-Węgier, szczególnie zaś z Galicyi i Bukowiny, którzy liczyli na uzyskanie pozwolenia do pobytu w Rosyi, czuli się zmuszonymi powrócić do swej ojczyzny; wielu z nich jest zupełnie, a przynajmniej w części zrujnowanych. *(Pol. Corr.)*.

Petersburg 25 maja. Ministeryum oświaty zawiadomiło władze okręgowe o rozporządzeniu, na mocy którego wszyscy wychowańcy szkół parafialnych, bez względu na wyznanie, mogą być dopuszczani do egzaminu na prawo ulgi wojskowej.

Nowoje Wremia dowiaduje się, iż departament dóbr koronnych ma być niebawem zreformowany. Reforma dotknie przeważnie organa lokalne departamentu.

Grażdanin donosi, że wczoraj minister finansów przedstawił dworowi tylko co wydrukowaną w 7-miu tomach historyę ministeryum.

Ten sam dziennik dowiaduje się, iż głównodowodzący wojskami gwardyi i okręgu petersburgskiego zwiedzi w czerwcu i lipcu Tułę, Kaługę Ławrę sergiejewską i inne miasta w Rosyi środkowej. We wszystkich tych niejscowościach odbędą się przeglądy wojsk, podróż zaś sama głównodowodzącego trwać będzie około 3 ch tygodni.

Do rady państwa wniesiono projekt ministrów komunikacyj i finansów w kwestyi podniesienia handlu zbożowego. Projektują otwarcie na wszystkich kolejach prawidłowego wydawania zaliczek na zboże na rachunek banku państwa.

Wczoraj prawie wszystkie instytucye bankowe zawiadomiły swoich klientów o podwyższeniu normy dyskonta w operacyach pożyczkowych do 7½% rocznie.

Ministeryum wojny wydało rozporządzenie, tyczące się zmniejszenia istniejących obecnie etatów komend lokalnych w kraju zakaspijskim, a mianowicie o 13 tu oficerów i 1,088 szeregowców.

Petersburg 26 maja. Ogłoszono następujący ukaz najwyższy: „Po zniesieniu kancelaryi ministeryum dworu i pozostawieniu kantorowi tego ministeryum tylko obowiązków rewizyjnych, wszelkie czynności administracyjne i gospodarcze oddane być mają gabinetowi naszemu, przyczem utworzone w nim będą wydziały: administracyjny, gospodarczo ziemsko-fabryczny i kameralny pod ogólną władzą p. ministra dworu.“

Od 13 czerwca gubernia twerska włączona zostanie w zakres działalności moskiewskiego wydziału banku szlacheckiego, przyczem wydział twerski zostaje zamknięty. Od tej samej daty oddział symbirski banku włościańskiego rozpoczyna swe czynności w gub. niżegrodzkiej.

Ogłoszona została opinia Rady państwa o zmianie art. 375 t. XI cz. I-ej zbioru praw. Artykuł ten brzmi w nowej redakcyi w sposób następujący: Duchowny czasowo ulega zawieszeniu w swych obowiązkach: 1) kiedy ujęty został przy spełnieniu przestępstwa kryminalnego; 2) kiedy skutkiem silnego podejrzenia o podobne przestępstwo wzięty jest przez sąd świecki do aresztu; 3) kiedy znajduje się pod śledztwem za tego rodzaju ciężkie przestępstwo służbowe, które pociąga za sobą usunięcie od obowiązków lub pozbawienie stanu duchownego; 4) kiedy oskarżony jest o popełnienie podobnego przestępstwa i złożył zeznanie; 5) kiedy skutkiem rozpoczętego przeciw niemu procesu dalsze pełnienie obowiązków może pociągnąć za sobą zgorszenie w parafii.

Modyfiacya ta o duchownych obcych wyznań zawiera także dodatek, na mocy którego minister spraw wewnętrznych ma prawo żądać od konsystorzy przymusowego oddalenia predykantów protestanckich.

Wicegubernator taurycki Bulubasz mianowany został gubernatorem tomskim.

Konstantynopol 22 maja. *(Corresp. de l'Est)*. Tutejszy korespondent pewnego wielkiego dziennika angielskiego uporczywie utrzymywał, iż prawdziwą jest podana przez niego wiadomość, jakoby między Portą a gabinetem londyńskim odbywały się jakieś nowe rokowania w sprawie Egiptu. W Paryżu wiadomość ta wywołała pewne wrażenie, a p. Goblet starał się o wyjaśnienie tej sprawy. Zapytywał on w Londynie, czy prawdą jest, że w Konstantynopolu nawiązano nowe rokowania, aby w miejsce przez Drumonda-Wolffa i w. wezyra Kiamila baszy starannie opracowanej konwencyi, zawrzeć nową ugodę. Gdy odpowiedź londyńskiego gabinetu nie była dość jasną, polecił p. Goblet hrabiemu Montebello, aby w tej sprawie zażądał wprost od Kiamila baszy wyjaśnień. Kiamil basza dwukrotnie z całą stanowczością zapewnił hr. Montebello, iż w kwestyi egipskiej nie nawiązała Porta żadnych rokowań z Anglią. Zapewnienie to uspokoiło p. Goblet.

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Warszawy: W zakładach gubernii warszawskiej do zaopatrzenia armii we wszelkie potrzeby panuje wielka czynność, której zatrudnione w nich siły podołać nie mogą, zarekwirowano więc pomoc z armii.

Z Petersburga: Obecną sytuacyę polityczną uważają tu za mniej krytyczną, niż ją pewne pisma przedstawiają. Nietylko bowiem o dziś, ale i o długi czas następny są uspokojeni. Dziś działa uspokajająco na świat stan zdrowia cesarza niemieckiego i zawikłania zachodzące we Francyi. Ale i na przypadek zmiany tronu w Niemczech nie czują tu wielkiej obawy. Mniemają, że zapanowałoby może większe życie w poruszaniu spraw międzynarodowych, ale toby właśnie pokojowe rozwiązanie niejednej z nich sprowadzić mogło.

Obojętność ta na sprawy publiczne, w jaką zapadł urzędowy świat rosyjski, sięga i do spraw wschodnich. O kwestyi bułgarskiej mówią, że potrwa jeszcze bardzo długo i nie myślą przyspieszać jej rozwiązania, chociaż utrzymują, że dałaby się łatwo i spokojnie rozwiązać, gdyby tylko mocarstwa chciały wpłynąć na usunięcie księcia Koburgskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 28 maja.

— **Hrabstwo Alfredowie Potoccy** onegdaj wieczorem wyjechali z Krakowa.

— **Nabożeństwo żałobne.** W d. 29 maja b. r. t. j. we wtorek odprawione zostanie o godzinie 8½ rano w kaplicy cmentarnej nabożeństwo żałobne za zmarłych członków stowarzyszenia pogrzebowego urzędników Magistratu.

— **Z Akademii.** Z listy kandydatów na członków Akademii, którą odczytano na sobotniem publicznem posiedzeniu, opuszczone zostało w naszem sprawozdaniu przez omyłkę nazwisko Dra Oswalda Balcera, prof. Uniwersytetu lwowskiego, proponowanego na korespondenta Wydziału II.

— **Kosztorysy na szkoły ludowe.** Budownictwo miejskie wypracowało już plany i przybliżone kosztorysy na budowę nowych szkół w Krakowie według wskazówek, udzielonych przez umyślnie w tym celu wybraną komisyą. Według kosztorysów przybliżonych budowa dwóch szkół przy ul. Dietla, Sebastyana i Zielonej, przy zabudowaniu 715 m. □ przestrzeni, kosztowałaby 90 000 złr.; — budowa dwu szkół na Kotłowem, przy zabudowaniu 860 m. □, 119.000 złr.; — w końcu budowa jednej szkoły przy u. Studenckiej i Loretańskiej, 51.000 złr. Cyfry obejmują także koszta umeblowania.

— **Majówka** stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“ odbyła się w dniu wczorajszym na Bielanach. Pierwsza ta majówka zgromadziła nadzwyczaj licznie nietylko członków Stowarzyszenia, ale i wiele publiczności z naszego miasta, tak, że na Bielanach bawiło się wczoraj do 400 osób, a bawiło bardzo dobrze w całem tego słowa znaczeniu, przy sprzyjającej pogodzie. O godzinie 4 rozpoczęły się wyczekiwane niecierpliwie przez młodzież tańce, w których stawało do mazura po 40 par, do kadryla przeszło 50 par. Muzyka 20 pułku spisywała się dzielnie. Między przerwami w tańcach urządzano rozmaite zabawy i gry towarzyskie. Wieczorem oświetlono część lasu, a ze zmierzchem zabierano się z żalem do powrotu w mury miasta po tak ożywionej zabawie. Na szczęście, nie ostatnia to zapewne jeszcze tego rodzaju zabawa.

— **Schronisko** fundacyi ks. Lubomirskiego. Jak się dowiadujemy, budowa Schroniska prowadzoną będzie według planów pp. Stryjeńskiego i Ekielskiego, to jest według planów, które otrzymały pierwszą nagrodę. Za wzkazówkami wszakże ks. Lubomirskiego przeprowadzone będą pewne drobne zmiany w planach, które rychło uskutecznią autorowie planów.

— **Eugeniusz Heym**, słuchacz medycyny, przeżywszy lat 21, zmarł tu d. 27 b. m. Pogrzeb odbędzie się d. 29 b. m.

— **Koszta utrzymania sierot** przez gminę wzrosły od pewnego czasu bardzo znacznie. Gdy w roku 1882 wynosiły te koszta 1400 złr., to obecnie wzrosły do kwoty 6100 złr. Wskutek tak znacznego zwiększenia się kosztów w tym dziale, została wybraną komisya z Magistratu, która się ma zająć obmyśleniem oszczędności w tym kierunku.

— **Nowe wozy.** Tylokrotnie narzekano na sposób rozwożenia w mieście naszem węgli, cegły, rumowiska itp. w otwartych wozach, w deskach nieszczelnych, tak, że z tego powodu powstawało wielkie zanieczyszczenie miasta i złe oddziaływanie na zdrowie ludzi. Obecnie Magistrat uchwalił, iż węgle, cegła, rumowisko itd. przewożone być mają w krytych, szczelnych wozach, opatrzonych tabliczkami, zawierającemi nazwisko właściciela wozu. Oby tylko ta uchwała jak najprędzej w życie weszła.

— **Z Uniwersytetu.** P. Gustaw Pisek, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień Dra praw.

— **Po wczorajszem przedstawieniu** w teatrze odbyła się w hotelu Drezdeńskim uczta na cześć p. Tatarkiewicza, w której prócz artystów wzięli udział liczni zwolennicy talentu sympatycznego artysty.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

Obchód jubileuszowy ku uczczeniu 38 letniej pracy ustępującego z posady profesora wydziału prawa i admin. Uniwersytetu Jagielońskiego, radcy dworu, Dra Edwarda Fiericha, urządzony z inicyatywy młodzieży staraniem obecnych i byłych jubilata uczniów, odbędzie się w dniu 9 czerwca br. Osoby, które zechcą w uroczystości całej w ogólności, a w szczególności w uczcie i w komersie — pod warunkami przez komitet oznaczonemi — brać udział, raczą się zgłosić do podpisanego. Listę członków zamyka się z dniem 4 czerwca, poczem ogłoszony zostanie szczegółowy program obchodu.

Stanisław Stępiński, sekr. komitetu
(ul. Grodzka l. 32).

— **Rozkład jazdy na kolejach państw. w Galicyi.** Właśnie otrzymaliśmy nowy rozkład jazdy, który na kolejach skarbowych w Galicyi wejdzie w życie z d. 1 czerwca b. r.

Rozglądając się w tym planie, przyznać musimy, że nie było zbyt łatwą rzeczą zastosować się z pociągami do nowych, przez zmiany rozkładu jazdy na kolei Karola Ludwika stworzonych warunków i dlatego też z uznaniem nadmieniamy, że pomimo trudnych warunków udało się jeneralnej dyrekcyi kolei skarbowych wypracować plan pociągów, który publiczność ze wszechmiar zadowolić może.

Przedewszystkiem zauważyć należy, że linia kolejowa, administrowana przez skarb państwa, nie łączy się z koleją Karola Ludwika w Krakowie, ale w Podgórzu, a jak wielce okoliczność ta dla podróżnych jest nieprzyjemną, wiedzą najlepiej ci, którzy z kolei transwersalnej przyjeżdżali do Krakowa, lub wyjeżdżając z Krakowa, udawali się na kolej transwersalną. Przez wybudowanie kolei okalającej Kraków, tak zwanej linii obwodowej, połączono wprawdzie Kraków z koleją transwersalną, lecz przedłużono tem samem znacznie drogę, co znów dla podróżnych nie jest przyjemnie.

W chęci usunięcia niewygody, jaką sprawia przedłużenie podróży, zwiększyła jeneralna dyrekcya kolei skarbowych znacznie chyżość pociągów na linii Skawina-Sucha i zaprowadziła między Suchą a Zagórzem w miejsce dotychczasowych pociągów mieszanych daleko spieszniej idące pociągi osobowe. Tym sposobem nietylko skrócono bardzo znacznie czas podróży, ale umożliwiono wygodną jazdę wzdłuż całej linii z Krakowa do Husiatyna dwa razy dziennie.

Na wszystkich punktach, w których kolej się odgałęzia od głównej linii, zaprowadzono pociągi, które bezpośrednio się łączą z pociągami na głównej linii, a okoliczność ta sprawiła, że ruch osobowy między Zakopanem, Rabką, Żegiestowem, Krynicą, Iwoniczem i resztą miejsc kąpielowych a Krakowem i Warszawą nie będzie już narażonym na żadne przeszkody, gdyż niema nigdzie długich przestanków, a co ważniejsza, że odbywać się może w porze odpowiedniej, gdyż pociągi odchodzą i przychodzą tak, że przyjeżdża się do miejsc kąpielowych w porze dla gości dogodnej i odjechać można również w stosownej porze.

Zaznaczyć także należy, że nietylko połączenia pociągów kolei transwersalnej pomiędzy sobą, ale nadto połączenia tychże pociągów z pociągami kolei Karola Ludwika są wygodne, jakotez, że zaprowadzone pociągi łączą kopalnie nafty, leżące między Stróżami a Zagórzem i Krakowem w sposób dla podróżnych bardzo wygodny.

Rozglądając się w planie jazdy, stwierdzamy z przyjemnością, że piecza ruchu miejscowego, owego ruchu, na którym rozwój przemysłu i dobrobyt kraju polega, leży jeneralnej dyrekcyi kolei skarbowych bardzo na sercu, gdyż nie szczędzono wydatków ani trudów, aby zaprowadzić zmianę na lepsze. Jako dowód obok wielu innych niechaj służy przykład, że od pierwszego czerwca można będzie wyjeżdżać z Krakowa rano, zabawić w Żywcu kilka godzin i wrócić tego samego wieczora jeszcze do Krakowa, jakoteż, że wyjechać można z Żywca wczas rano, zabawić w Krakowie prawie cały dzień i wieczorem wrócić do Żywca itp.

Na wschodniej części sieci dróg skarbowych zaprowadzono pociągi, które również dobrze odpowiadać będą wymogom ruchu tak przejazdowego jakoteż i miejscowego. Tak n. p. zamieniono pociągi mieszane, które kursowały między Chyrowem a Stryjem, na pociągi osobowe i zaprowadzono pociągi umożliwiające ruch miejscowy nietylko między Lwowem a miejscami kąpielowemi, ale nadto także między Lwowem a Stryjem.

Lubo, że niemal na każdym kroku widać chęć poprawy warunków podróży, wszędzie bowiem zaprowadzono pociągi możebnie najwygodniej i znacznie zwiększono ich ilość, przecież zamilczeć nie możemy, że połączenia pociągów galicyjskich z pociągami Bukowiny znacznie się pogorszyły. Pociągi galicyjskie łączą się bowiem z pociągami bukowińskiemi tylko raz na dzień, podczas gdy dotąd pociągi kolei transwersalnej łączyły się w Stanisławowie z pociągami kolei czerniowieckiej dwa razy na dzień.

Zapytując o przyczynę, dowiedzieliśmy się, że okoliczność ta jest spowodowaną planem jazdy na kolei czerniowieckiej, który-to plan jest konsekwencyą rozkładu jazdy zaprowadzonego na kolei Karola Ludwika. Dalej nadmienić nam wypada, że połączenie Lwowa z Pesztem, jakie mieliśmy dotąd, na przyszłość istnieć już nie będzie, głównie z powodu, że węgierska kolej Wschodnia pociągów tych, które połączenie to umożliwiały, z przyczyny słabej frekwencyi nadal puszczać nie zamyśla.

Spodziewać się jednak należy, że na przyszły rok węgierska kolej Wschodnia da się nakłonić do przywrócenia tych pociągów, które dzisiaj skasowała, jak również, że połączenia z Bukowiną na korzyść jadących tamże podróżnych zmienione zostaną.

— **Rzochów** 25 maja. W dniu wczorajszym odbył się tutaj pogrzeb ś. p. Aleksandra Sękowskiego, zgasłego w Krakowie d. 21 b. m. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach zmarłego odprawił czcigodny X. kan. Knutelski, proboszcz Mielecki, a dziekan kolbuszowski w asystencyi dwóch księży. Na trumnie złożono kilkanaście wieńców od rodziny niebo szczyka, pp. Szlachtowskich, oficyalistów w Zbarażu i wiele innych. Licznie zgromadzony lud z Wojsławia, majątku ś. p. Sękowskiego, był wymownym dowodem, jak zmarły umiał go sobie zjednać swem postępowaniem zawsze sprawiedliwem i ojcowskiem. Wiele też osób przybyło z Krakowa, Lwowa i Podola, aby oddać ostatnią usługę człowiekowi rzetelnej pracy obywatelskiej, patryocie prawdziwemu, najlepszemu mężowi i ojcu. Za trumną, poprzedzoną przez liczne duchowieństwo okoliczne, postępowały na miejsce wiecznego spoczynku rodziny Sękowskich, Greczyńskich, Żurowskich, Rydlów, Szlachtowskich. Wiele osób spóźniło się na żałobny obrzęd wskutek zaszłej omyłki w kartach pogrzebowych. Nad trumną, niesioną naprzemian przez wieśniaków, oficyalistów i rodzinę zmarłego, przemówił exportujący X. kanonik Grębosz, proboszcz miejscowy. Nie czując się na siłach ocenić dostatecznie zasługi ś. p. Sękowskiego, jako znakomitego prawnika, dobrego obywatela i ojca rodziny, wyraził głęboki żal z powodu zgonu zasłużonego męża, przyrzekając, iż jako pasterz będzie strzegł szczątek drogich pozostałej rodzinie i żegnając na długo zgasłego imieniem krewnych, licznych przyjaciół i znajomych z życzeniem, aby mu lekką była ziemia ojczysta, którą tak gorąco ukochał.

— **Wycieczka Dublańczyków do Tarnobrzega.** JE. Jan hr. Tarnowski, marszałek krajowy, zaprosił uczniów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, ażeby na Zielone Święta zrobili wycieczkę do dóbr jego w Tarnobrzegu. Wycieczka ta powiodła się nader szczęśliwie. Uczestnicy jej, obok przyjemnego spędzenia czasu rekreacyj świątecznych, odnieśli także niepospolite korzyści z dokładnego zwiedzenia wzorowego gospodarstwa, z którego dobra p. Marszałka w całym kraju słyną. Dostojny gospodarz domu oprowadzał sam swoich młodych gości wszędzie i objaśniał wszelkie szczegóły w rozlicznych działach gospodarstwa, podając praktyczne rady i wskazówki.— Od dni kilku wrócili uczestnicy wycieczki do Dublan i zarówno nader uprzejme a szczere podjęcie w domu dostojnego gospodarza, jak i korzyści odniesione w kierunku praktycznym zapisały się w młodych ich sercach wdzięcznem i niezatartem wspomnieniem.

— **Poseł Otto Hausner** został wybrany członkiem Rady nadzorczej kolei północnej.

— **Nowe ptactwo.** Ze wszystkich stron Poznańskiego i z innych okolic Europy dochodzi wiadomość o pojawieniu się ptactwa azyatyckiego *Syrohaptes paradoxus*, nazwanego po polsku przez Tyzenharza: Pustynnik. W Szlezwiku wydała rejencya zakaz strzelania do tych ptaków pod karą 30 marek. Ptaki te podobne są do naszych kuropatw.

— **Hrabina Andrzejowa Zamoyska** (z domu księżniczka Karolina de Bourbon) powiła szczęśliwie syna na zamku w Lubowli. Urząd telegraficzny Lubowla-Varos zasypany jest telegramami winszującemi od monarchów i książąt krwi, z któremi hr. Zamoyska jest spokrewnioną.

— **Kolej z Budapesztu** do Saloniki obejmuje 1052 kilometrów. Z stolicy węgierskiej do Białogrodu jazda trwa 8½ godziny, z Białogrodu do Saloniki około 18 godzin. W niespełna 30 godzin będzie więc można z Pesztu dojechać do morza Egejskiego. Przestrzeń pomiędzy Pesztem a Carogrodem wynosi 1402 kilometrów. Dotąd podróż do Carogrodu przez Warnę i Czarnem morzem trwała 56 godzin; po otwarciu kolei bułgarskich, co nastąpi za kilka tygodni, trwać będzie tylko 38 godzin.

— **Cieplice czeskie.** Ostatnie Zielone świątki zgromadziły tak wielką liczbę podróżnych, chcących zwiedzić nasze zdrojowisko i naszą okolicę, jak od lat wielu się nie zdarzyło. Mianowicie koncertom w ogrodzie zamkowym, miejskim i w Schönau przysłuchiwały się tysiące. Prócz tego przechadzały się na Schlosbergu z wspaniałym widokiem i w stacyi klimatycznej Eichwatel, nieprzeliczone tłumy przybyłego towarzystwa. Zdaje się, że w tym roku frekwencya gości kąpielowych będzie, większą niż zwykle, gdyż mnóstwo nadchodzi zamówień na mieszkania. Sprawozdanie dołączone do ostatniej Kurlisty wylicza szczegóły, jakie reprezentacya gminy Cieplic i Schönau przeprowadza dla uprzyjemnienia tych miejsc kąpielowych. Do tego należy, sprzedaż i rozsyłka wody jako zwykłego napoju z cieplickiego źródła miejskiego i utworzenie nowych wodociągów.

— **Fałszerstwo na wielką skalę.** Z Paryża donoszą, że władze wykryły, iż mnóstwo biletów bankowych 500 frankowych, znajdujących się w obiegu, jest fałszywych. A kiedy zaczęto bliżej tę sprawę badać, przekonano się, że takich fałszywych biletów jest w obiegu na 23 miliony fr. Bilety mają być doskonale naśladowane, tak, że jest podejrzenie, iż urzędnicy, zatrudnieni przy fabrykacyi banknotów, byli w współce z tymi, którzy się zajmowali fabrykacyą. Wszystkie bilety 500 frankowe mają być z obiegu wycofane, a według dalszych doniesień, liczba fałszywych banknotów ma być znacznie mniejszą.

— **Przyszły stan pogody.** Ponieważ równie na wschodzie, jak na południu barometr dość szybko opada, podczas, gdy na północy ciśnienie powietrza względnie jest wysokie, w najbliższych dniach prawdopodobnem jest powietrze niepewne i dość chłodne.

Repertuar teatru krakowskiego.

Dwa ostatnie przedstawienia w tym sezonie:

We **wtorek** 29go: Gościnny występ Jana Tatarkiewicza, art i dyr. teatrów warsz.: *Romeo i Julia*, tragedya w 5 aktach W. Szekspira. P. Tatarkiewicz wystąpi w roli Romea.

We **środę** 30go: Ostatnie przedstawienie i pożegnalny występ Jana Tatarkiewicza. Przedstawienie składane z jednoaktowych utworów. Szczegóły w afiszach.

We czwartek, z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty. Następne przedstawienia teatru krakowskiego rozpoczną się z d. 1 września.

— Dnia 26go maja pochmurno, wietrzno; term. od 9·7 doszedł do 17·4 C. D. 27go dość pogodnie; term. od 6·8 doszedł do 16·2 C. Barometr zwolna idzie w górę; o godzinie 7ej rano d. 28go stan jego był 740·2 millim., term. 9·6 C. — Wiatr wschodni.

— We wtorek d. 29go maja: śś. Maksyma w. i Teodozyi.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Zjazd konserwatorów galicyjskich, o którego zwołaniu wzmiankowaliśmy w swoim czasie, odbył się w Krakowie w dniach 24 i 25 b. m. w salach Muzeum Narodowego, uprzejmie na ten cel przez Dyrekcyę użyczonych. Konserwatorowie wszystkich trzech sekcyj (I wykopaliska, II zabytki sztuki, III archiwa), tudzież korespondenci komisyi centralnej konserwatorskiej stawili się ze wszystkich części kraju, w liczbie siedmnastu, a mianowicie pp. Bobrzyński, Cwikliński, Demetrykiewicz, hr. Wojciech Dzieduszycki, Kętrzyński, Lewicki, Łepkowski, Odrzywolski, Ossowski, Przybysławski, Rogawski, Smolka, Maryan Sokołowski, Szaraniewicz, Tomkowicz, Wierzbicki, Wojciechowski. Przewodniczącym obrano prof. Łepkowskiego, sekretarzem Dra Stanisława Tomkowicza.

Obrady nader ożywione obejmowały przeważnie kwestye odnoszące się do praktycznego unormowania, ujednostajnienia i ułatwienia działalności konserwatorskiej. Uznano potrzebę wzajemnego porozumiewania się konserwatorów w porze przedsejmowej, dla omówienia najpilniejszych przedsięwzięć i sprawiedliwego rozłożenia każdorocznych zapomóg krajowych

---

zyi: Stoi w polu domek murowany z czerwonej cegły; żałobne zgromadzenie otacza małą trumienkę, wyniesioną przed dom na tragach, a postawioną na ziemi. Zebrali się sąsiedzi i pastor, mało wyróżniający się typem od innych mężczyzn, a wszyscy tak kobiety, jak i mężczyzni w czarnych ubraniach. Chłopczyki śpiewają z nut pieśń żałobną. We drzwiach domku stoi w głębi, jakby nie chciała być widzianą, nieszczęśliwa matka; ale dziewczynka mała, przerażona nieco widokiem tylu ludzi, wychodzi naprzód dla przyjrzenia się kwiatkom, zdobiącym trumienkę, może swego braciszka; ona jedna zdaje się niczego nie rozumieć i ją jedną nie dotyka posępny nastrój otoczenia. Cała scena jest rzewną, a nie sztuczną; to w niej właśnie przejmuje, że doskonale wyraził artysta powszedniość wypadku, niestety tak częstego, i który jest jakby smętną zwrotką piosenki o życiu ludzkiem. Jeżeli była trudność w przedstawieniu rzeczy bolesnej, a nie dramatycznej, to wybornie została ona tu zwyciężoną przez naturalność. Powietrza w tym obrazku wiele.

Kto chce się uśmiać trochę dla opędzenia smutku po pogrzebowej scenie, niech pójdzie przypatrzyć się małemu obrazkowi Dieza z Monachium (Nr 995) pod tytułem: „Das Verhör“, co da się przetłómaczyć na polskie: wzięcie języka. Rzecz dzieje się w wieku XVI podczas wojennych wypadków: rycerstwo w zbroi piesze i konne bada okolicę na skraju lasu; tymczasem pachołcy złapali chłopa i przyprowadzają go za uszy do któregoś ze starszyzny. Wyborne są miny wszystkich aktorów sceny: dumna mina rycerza, humorystycznie naznaczona, brutalne zadowolenie pachołków, skrzywiona gęba nieszczęśliwego chłopa, który będzie musiał wyśpiewać wszystko to, co wie i czego nie wie o pozycyach nieprzyjaciela, a wszystko rysowane z wielką precyzyą i dowcipem, malowane zaś lekko i przeźroczysto. Artysta starał się w konturach przypomnieć delikatność i charakterystykę rycin XVI w. Jestto obrazek sztalugowy, któremu trzeba zbliska się przypatrywać.

Kilkanaście obrazów uwydatniono wystawieniem ich na sztalugach w środku sali; niektóre z nich już opisaliśmy. Zasługuje jeszcze na uwagę miniaturowo wykończona scena z epoki *Zopfu*, jak ją Niemcy nazywają. Karol Seiler z Monachium przedstawia **artystę od sylwetek** (Nr 991), zajętego wycinaniem portretu. Osobliwego rodzaju artysta siedzi z łokciami opartemi na stole, ubrany w szlafrok; zielonym daszkiem, umieszczonym na czole, zasłania oczy od blasku światła, i tyłem do publiczności obrócony wystrzyga sylwetkę. Model zaś, wykwintny jegomość pudrowany, siadł profilem, tak, aby rysy jego odbijały się na tle światła dziennego, bijącego przez okno. Trzeci jegomość przygląda się z zajęciem robocie. Umeblowanie rococo. Obrazek godny pędzla Meissoniera: najdrobniejsze szczegóły skrupulatnie narysowane z perspektywą i powietrzem. Jednakże niebardzo rozumiem, dlaczego malarz rzucił jeszcze jakieś drugie światło, czy refleks na twarz pozującego modelu, którego sylweta nie odbija się dość ciemno na tle okna, i przez to przedmiot obrazu niedość wyraźnie się przedstawia. Obraz nagrodzono srebrnym medalem państwowym.

Zupełnie inaczej namalowany także małych rozmiarów krajobraz, a raczej scena rodzajowa, przedstawiająca procesyę Bożego Ciała (Nr 994, złoty medal) w górzystej okolicy Gasteinu. Rzecz szeroko malowana, prawie szkicowo; koloryt żywy, figury charakterystyczne. Procesya wraca już do kościółka; droga stroma, lud przejęty i nabożny, turyści przyglądają się dość obojętnie.

Skończymy na tem przegląd sali niemieckiej, ale pozostało nam jeszcze kilka parterowych salonów. Pójdźmy tymczasem, dla zmiany, na pierwsze piętro.

K. P.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na te cele. Dalej potrzebę opracowania wskazówki konserwatorskiej dla Galicyi, z uwzględnieniem odrębnych jej warunków, wydania mapy okręgów konserwatorskich i listy konserwatorów, dla pouczenia naszej publiczności, do kogo w sprawach zachowania lub restaurowania zabytków należy się odnosić. Uznano za najpierwszą konieczność, zajęcie się inwentaryzacyą zabytków galicyjskich, oraz sporządzenie map archeologicznych.

Wiele innych jeszcze było spraw poruszanych, dyskusya jednak była więcej poufnej natury i miała na celu przygotowanie tematów do narad późniejszych, a szczególnie do zapowiedzianego na połowę września b. r. wielkiego kongresu konserwatorskiego w Krakowie, na który prócz konserwatorów kilku sąsiednich prowincyj mają zjechać członkowie wiedeńskiej komisyi centralnej konserwatorskiej. Przed zamknięciem obrad wystosowano i podpisano zbiorowe pismo do tejże komisyi centralnej, oświadczające gotowość gościnnego przyjęcia na naszej ziemi kolegów z innych krajów koronnych. Wybrano komitet, mający zająć się poczynieniem potrzebnych do tego kongresu przygotowań i polecono mu, aby w imieniu konserwatorów galic. wystosował odezwę do Rady m., Krakowa i najpoważniejszych instytucyj miejscowych, zapraszając je do wzięcia udziału w podejmowaniu mających nas nawiedzić gości z Wiednia, Szlązka, Morawy i Bukowiny, a może i z innych krajów.

W piątek 25 b. m. rano znaczne grono uczestników zjazdu, szczególniej z dalszych stron przybyłych zapragnęło zaznajomić się ze sprawą zabudowań poszpitalnych św. Ducha, tylokrotnie w ostatnich czasach poruszaną.

Udawszy się na miejsce, po dokładnem obejrzeniu przedmiotu, jednozgodnie oświadczyli się za ważnością zabytku, a wyrażali zdziwienie z powodu istniejących zamiarów zburzenia gmachu, który odpowiednio zrestaurowany przyczyniłby ozdoby miastu.

Teatr.

Komedya 3-aktowa *Sprzymierzeńcy* sprowadziła wczoraj nader liczny zastęp miłośników sztuki. Wielu wiodła ciekawość ujrzenia gry gościa warszawskiego w roli, którą tak trafnie i tak wykwintnie wypełniał p. Sobiesław. Sztuka sama, niewyszukanej treści, polega tylko na dyalogu salonowym, na walce pełnej uprzejmości i w granicach towarzyskiego zachowania się. Tę miarę utrzymała pani Hoffmannowa, która w całym toku gry górowała ponad akcyą reszty aktorów. Ile razy ją widzę w podobnych rolach, pragnę, aby wszystkie młode artystki nasze studyowały uważnie jej ruchy i akcentowanie wyrażeń, jej prostotę i naturalność obejścia, tak niby łatwą, a tak jednakowoż niedającą się naśladować.

Mniej odpowiednią, sądzę, była rola drugiej artystki. Pani Alfonsowa Mongerarde miała przedstawiać mężatkę dojrzałą wprawdzie, ale nadobną. Tak przynajmniej z toku dyalogu wypływa. Salonowy amant miał niby podkochiwać się w niej. W obecnej sytuacyi sceny między niesalonową i nieuroczą mężatką a gładyszem stawały się nietyle zabawnemi przez samą zawikłań sytuacyę, ile komicznemi przez kontrasta. Jednakowoż rola ta, o ile (co było złem) schodziła na pochyłość farsy, odegraną była arcytrafnie, mianowicie w akcie drugim, więc choć wolałbym ją mieć przedstawioną przez młodą i nadobną artystkę, przyznaję mimo tego z klasykiem francuskim: *J'ai ri, me voila desarmé.*

P. Tatarkiewicz grał Ernesta de Maure. Widziałem go już sześć razy na naszej scenie: Ernesta Apfel (w *Małżeństwie Apfel*), Hilary (w *Mężu z grzeczności*), Bernard (w *Rodzinie Fourchamboult*), Dolski (w *Wielkim człowieku*). To wystarcza do wyrobienia sobie o nim zdania, może niezupełnie zgodnego z tem, co o grze jego dotąd pisano. Czytałem gdzieś zdanie, że od lat dziesięciu scena krakowska nie widziała tak znamienitego artysty. Temu sam gość warszawski nie uwierzy, skoro wie, iż na scenie naszej niedawno gościli Ładnowski, Rapacki i śmiało dodam Frenkel. Podzielam jednakowoż zajęcie, które artyście okazuje publiczność nasza, oklaski, któremi go nieustannie obdarza. Umie on, jak aktorowie francuscy mówią: *Boir du lait*, wywoływać oklaski i szmery zadowolenia. P. Tatarkiewicz jest we wszystkich rolach poprawny, pewien siebie, rutynista, aktor wielkiego teatru. To ostatnie przemaga w nim, są bowiem szczegóły, które na wielkiej scenie zatracają się wskutek złudzenia z odległości, a na małej, jak nasza, zwracają na siebie uwagę. P. Tatarkiewicz (zdaje mi się) swoją wyrazistością ruchów, pewną ostrością w przybieraniu póz ma więcej skłonności ku rolom lekkich amantów komicznych, a jednakowoż zarazem do ról charakterystycznych pozasalonowych. Dlatego, jak dotąd, był wybornym Ernestem Apfelem i bez zarzutu Hilarym. Mniemam, że z tej samej racyi odda doskonale rolę Romea.

Mniej może zadowolił w roli Bernarda z głosem bezdźwięcznym, a z mową na tempo zbyt szybkie (a szybkość mowy nie znamionuje jeszcze żywości gry). Rola ta w akcyi Żelazowskiego wypada odmienniej. Tak równie, widząc go w roli Dolskiego, nigdy zatracić w myśli nie mogę elegancyi i prawdziwie salonowego obejścia Lubicza, jedynego dziś polskiego aktora, który godnie utrzymuje tradycyę po Wilkoszewskim i po Fel. Bendzie.

Lekkość Lubicza nie polega na sprężynowem unoszeniu chodu, lecz na jakiejś, niedającej się określić swobodzie ruchów, które znamionują człowieka wychowanego w salonie i do salonu. Zdaje mi się, że spostrzegam u p. Tatarkiewicza dwa nawyknienia może drobne, niewpływające na wartość wyrobionej gry jego, ale wspomnienia godne, bo łatwo usunąć się dające, to jest: i nieustanne wznoszenie oczu ku paradyzowi i mówienie całem otwarciem ust z pozowaniem z otwartemi ustami. Te drobne ujemności są na wielkiej scenie w Warszawie może niedostrzegalne, u nas zbyt widoczne.

Przy zdaniu mojem nie upieram się, jednakowoż przekonanie moje wypowiadam otwarcie i szczerze. Szczerze też podzielam uznanie, okazane bezinteresownie gościowi warszawskiemu przez artystów tutejszego teatru, którzy po akcie wręczyli mu wieniec laurowy i w ramy ujęty arkusz z podpisami aktorów, położonemi pod rysunkiem portretu Tatarkiewicza przez Zamarajewa. Artyści nasi uczczili w nim zarówno kolegę dawnego sceny krakowskiej, jako i kierownika artystycznego największej i najlepszej sceny polskiej. *Z loży.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń.

W wielkiej sali gmachu ubezpieczeń odbyło się dziś dwudzieste siódme zwyczajne zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Posiedzenie zagaił prezes Rady nadzorczej Towarzystwa Artur hr. Potocki następującą przemową:

Szanowne Zgromadzenie!

Mając po raz pierwszy zaszczyt zagajać ogólne Zgromadzenie, miło mi podać do wiadomości panów, że rok ubiegły, 27my istnienia Towarzystwa, zaliczyć można do rzędu najpomyślniejszych. Zestawienie obrotów i wyniki tychże przedstawią Zgromadzeniu sprawozdania Rady nadzorczej i dyrekcyi, a stwierdzą one jasno o stałym rozwoju i wzroście instytucyi — dzięki przedewszystkiem łasce i opiece Bożej, dzięki niestrudzonej pracy naszej Dyrekcyi, dzięki rozważnej opiece Rady nadzorczej.

Instytucya nasza, oparta na pewnych i zdrowych zasadach, wspomagana odpowiednią silną obywatelską organizacyą, rozrosła się i doszła do wspaniałej potęgi, dającej rękojmię coraz lepszej przyszłości.

Zadanie obecne jest jasnem.

Opierając się na własnem bogatem doświadczeniu, stateczną a wytrwałą pracą, sumienną rozwagą i silną, szczerą, dobrą wolą, zachować i strzedz, już osiągnięte, a przyszłość odpowie przeszłości.

Z tą ufnością w przyszłość instytucyi — posiedzenie za otwarte ogłaszam.

Z dalszego przebiegu posiedzenia podamy jutro szczegółowe sprawozdanie, dziś nadmieniamy tylko, że w miejsce Artura hr. Potockiego, wybranego prezesem Towarzystwa — członkiem Rady nadzorczej do kadencyi, która kończy swoje urzędowanie w r. 1891, wybrano p. Stanisława Starowieyskiego, na drugiego zaś dyrektora Towarzystwa ponownie p. Maksymiliana Łępkowskiego.

Towarzystwo wzajemnej pomocy w sprzedaży i kupnie koni.

W roku 1887 zawiązało się Towarzystwo wzajemnej pomocy do sprzedaży i kupna koni z siedzibą w Krakowie, którego statuta wysokie Namiestnictwo reskryptem swoim z d. 7 października 1887 r. do l. 61,416 zatwierdziło.

Celem Towarzystwa jest ułatwienie sprzedaży i nabywania koni tak członkom Towarzystwa, jakoteż i wszystkim posiadaczom koni, którzy do Towarzystwa w tym celu się zgłoszą. Od samego początku zawiązania się Towarzystwa liczne zapytania o nabycie koni wpłynęły do biura Towarzystwa z zagranicy, które jednak z powodu zamknięcia podówczas granicy do skutku przyjść nie mogły. Z otwarciem granicy dla wywozu koni zaczynają znowu wpływać do biura Towarzystwa mnogie zapytania o różnego rodzaju konie tak z zagranicy, jakoteż i z monarchii.

Dla możności dania rychłej odpowiedzi na te zapytania potrzebuje biuro Towarzystwa wszechstronnych wiadomości o znajdujących się w kraju do sprzedaży koniach; albowiem zgłoszenia koni tylko przez członków Towarzystwa do biura, aczkolwiek ciągle wpływają, jednakże są za nieliczne, ażeby z takowych można udzielić żądanych odpowiedzi wszystkim pytającym się o różnego rodzaju konie. Dla zagranicy i w kraju rozmaitych koni potrzeba, to karecianych, to juckerów szybkich lub spokojnych zaprzęgowych do miasta; koni do pociągu do pracy rolnej większych; koni wierzchowych różnego rodzaju i także nawet koni zupełnie surowych, niewyobroczonych, młodych 3- i 2-letnich, wzrostu większego, oraz klaczy ze źrebiętami rasowych.

Wiadomość zatem o wszystkich koniach, jakie są do sprzedaży w kraju, jest dla Towarzystwa niezbędnie potrzebną, ażeby Towarzystwo mogło rozwinąć działanie swoje należycie i przyjść w pomoc hodowcom i właścicielom koni w ułatwieniu sprzedaży i nabycia koni.

Ponieważ konie zgłaszane do sprzedaży do biura Towarzystwa bywają ogłaszane w dziennikach krajowych, jak równie zagranicznych, co wydatek znaczny na inseraty za sobą pociąga, niezbędnie jest zatem potrzebnem, ażeby tak członkowie Towarzystwa, jakoteż i właściciele koni zgłaszający do biura konie swoje na sprzedaż, w razie sprzedaży tychże koni, bezzwłocznie o tej sprzedaży biuro Towarzystwa zawiadamiali, ażeby przeto uniknąć można tak dużych a niepotrzebnych już kosztów inserowania koni już sprzedanych i oszczędzić biurowi zbytecznych korespondencyj o koniach już niebędących do sprzedania.

Zważywszy powyższe okoliczności, Wydział Towarzystwa postanowił zgłosić się tak do członków Towarzystwa, jakoteż do wszystkich właścicieli koni w kraju z uprzejmą prośbą o jaknajliczniejsze i jaknajrychlejsze zgłaszanie wszystkich koni, które mają do sprzedania, jakoteż o przesyłanie żądań odnoszących się do kupna koni, do biura Towarzystwa w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 42, I piętro, jak również o łaskawe tamże donoszenie bezzwłoczne o nastąpionej sprzedaży koni. Blankiety do zgłoszenia koni na sprzedaż prześle biuro Towarzystwa na żądanie natychmiast. Konie zaś surowe, niewyobroczone 3 i 2-letnie, jakoteż klacze ze źrebiętami, uprasza Wydział, raczą panowie zgłaszający się z chęcią sprzedania tychże wykazać osobno — nie na blankietach — z dokładnem takowych opisaniem.

Kraków d. 25 maja 1888 r.

W zastępstwie prezesa Towarzystwa
wice-prezes: *Edmund Jastrzębski.*

Z ekspozytury krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie, otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 136 *Dziennika Polskiego* z d. 16 maja b. r. podano pod tytułem „Melioracye“ cały szereg robót melioracyjnych i przygotowawczych do nowych projektów, zarządzonych przez Wys. Wydział krajowy w roku bieżącym.

Nie będzie może od rzeczy uzupełnić wiadomości, podane w powyższym artykule *Dziennika Polskiego*. Na podstawie bowiem zarządzeń Wys. Wydziału krajowego wykonane zostaną jeszcze w tym roku przez ekspozyturę krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie pomiary hydrotechniczne i niwelacyjne dla projektu regulacyi odpływu wód do Wisły na przestrzeni od Mędrzychowa do Lubasza w powiecie Dąbrowskim na prośbę konkurencyi wałowej (rozporządzenie Wydziału krajowego L. 74774 z d. 7 lutego 1887 r.), następnie dla projektu regulacyi potoków Jabłoniec i Czarny w powiecie tarnowskim i pilzneńskim na prośbę włościan gmin Żukowice Stare i Nowe i Jodłówka (rozporządzenie Wydziału kraj. L. 48223 z d. 21 października 1887 r.) i nakoniec projekt osuszenia gruntów gmina Krzemienica w pow. Mieleckim na prośbę zwierzchności gminnej w Krzemienicy (rozp. Wydz. krajowego L. 59401 z d. 27 marca b. r.).

Również zamierzone są do rozpoczęcia roboty uzupełniające na kanałach Spółki wodnej dla regulacyi odpływu wód między rzeką Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską w powiecie Mieleckim.

Tarnów 27 maja 1888 r.

Fr. Vetulani,
inżynier-kierownik ekspozytury krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie.

Listy zastawne Banku krajowego.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 15 marca b. r. zezwolił, aby 4½ % listy zastawne banku krajowego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem służyć mogły na wojskowe kaucye małżeńskie, w myśl rozporządzenia c. k. państwowego ministerstwa wojny z 2 października 1883 r. Nr 4,779 (Dzien. rozp. dla c. k. wojska 48 Nr. 133), o którem to Najwyższem postanowieniu dyrekcya Banku krajowego zawiadomioną została reskryptem c. k. państwowego ministerstwa wojny z 9 maja 1888 r. L. 2441 pr.

Z kolei Północnej Ces. Ferdynanda.

Dnia 1 czerwca b. r. otwarty będzie ruch łączny dla transportu frachtów i posyłek pośpiesznych, pomiędzy koleją Iwangrodzko-Dombrowską i koleją Północną Cesarza Ferdynanda.

Bliższe szczegóły są do przejrzenia w obwieszczeniach na dworcach kolejowych.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (971)

Należy brać zawsze zaraz najlepszy środek jaki istnieje. Switawa (na Morawie). Donoszę Panu niniejszem, że po używaniu pigułek szwajcarskich aptekarza Rysz. Brandta obecnie z mojego cierpienia żołądka wyleczony zostałem. Już po trzydniowem używaniu czułem znaczne polepszenie, mogę więc te pigułki każdemu podobnie cierpiącemu najgoręcej polecić. *Teodor Blodig*, Königsgasse 458.

Pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta są do nabycia w aptekach, pudełko po 70 cent., w Krakowie w aptekach W. Redyka, E. Stockmara, jednak należy uważać dokładnie na biały krzyż w czerwonem polu i imię.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 28-go maja. We wczorajszym biegu austryackiego „derby“ pierwszy przybył Rajtar hr. Appony, ożenionego z księżniczką Montenuowo, siostrą margrabiny Wielopolskiej, drugi przybył Ugod hr. Maurycego Esterhazy, a trzecia Ungaria hr. Tassilo Festetich.

Wiedeń 28 maja. Rząd obstaje przy tem, aby delegacye były zwołane na 5 czerwca.

Wiedeń 28 maja. Do *Montagsrevue* donoszą z Pesztu, iż delegacye będą zwołane na dzień 9 czerwca.

Peszt 28 maja. Konferencya deputowanych liberalnych przyjęła wszystkie zmiany, proponowane przez austryacką komisyę w ustawie o opodatkowaniu spirytusu.

Berlin 28 maja. Przygotowują tu faktycznie retorsye przeciw Rosyi, lecz zaprowadzenie tychże poprzedzi jeszcze wymiana not dyplomatycznych.

Paryż 28 maja. Panuje tu wielkie oburzenie na mowę Tiszy o obesłaniu przez Węgry wystawy paryskiej.

Cocarde żąda represalij przeciw Węgrom.

Liberté pisze: Tisza wygłosił artykuł wstępny *Nordd. Allg. Ztg.*

Gaulois żąda odroczenia wystawy.

Konstantynopol 28 maja. Porta rozważa znów potrzebę ustanowienia stałego komisarza w Zofii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 maja. Z Izby deputowanych. — Prezes ministrów zawiadamia w piśmie Izbę, iż delegacye zostały zwołane na 9 czerwca do Budapesztu.

Prezydent naznacza wybory do delegacyi na 1 czerwca.

Komisya legitymacyjna wnosi w sprawozdaniu sprawdzenie wyboru Verganiego; zarazem jednakowoż wzywa rząd rezolucyą, ażeby przypomniał władzom politycznym najściślejsze wykonanie postanowień ordynacyi wyborczej do Rady państwa co do sposobu wygotowania kart głosowania. Oba wnioski przyjęto po krótkiej uwadze Scharschmida.

Parlament węgierski otrzymał również zawiadomienie o zwołaniu delegacyi na 9 czerwca.

Kathrein składa sprawozdanie o projekcie względem użyczenia wsparcia w kwocie 49,000 złr. z środków państwowych w celu naprawy uszkodzonych przez powódź w r. 1888 wałów nad Wisłą z dopływami i Sanem.

Starzyński wyraża życzenie, ażeby dotkniętym powodzią osobom użyczyć wsparcia i proponuje odnośną rezolucyę. Projekt ten i rezolucyę przyjęto.

Petycye gmin Tarnobrzeg Bochnia i Brzesko odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Izba przystąpiła następnie do uchwał Izby panów względem projektu do ustawy o ulgach i opustach w podatku gruntowym z powodu szkód elementarnych.

Następne posiedzenie jutro. Na porządku dziennym projekt do ustawy o opodatkowaniu spirytusu.

Berlin 28go maja. Stan ogólny Cesarza był wczoraj dobry, chociaż Cesarz czuje się nieco znużonym, co lekarze przypisują złemu powietrzu.

Ks. kanclerz przybył tu wczoraj wieczór.

Berlin 28 maja. W królewskim teatrze, gdzie obecnie odbywają się reparacye budowlane, zawaliła się dziś zrana część wiązania dachu. Z 40 robotników wydobyto dotychczas 26, z których 6 ma być zabitych.

Paryż 28 maja. Z powodu rocznicy stłumienia Komuny w r. 1871 miano wczoraj kilka mów na cmentarzu „Père Lachaise.“ Kilku z mowców przemawiało żywo przeciw boulangeryzmowi. Pomiędzy anarchistami a boulanżystami przyszło do kłótni, przyczem jeden z boulanżystów strzelił trzy razy z rewolweru i zranił lekko dwie osoby.

Siècle, National i *Liberté* występują przeciw wywodom Tiszy w sprawie obesłania wystawy paryskiej przez Węgry. *Siècle* mniema, iż Goblet musi na to odpowiedzieć.

Prezes ministrów udał się na otwarcie liceum w Laon i oświadczył przy przyjęciu tamtejszych oficerów: „Rząd liczy na armię, ażeby mógł odeprzeć każdy zamach na wolność republikańską.“

Na zgromadzeniu towarzystwa w celu uczczenia roku 1789, zwalczał Anatole De la Forge żywo cezarejski boulangeryzm. Zgromadzenie uchwaliło porządek dzienny, żądający rewizyi konstytucyi w celu zniesienia senatu i prezydentury w Rzeczypospolitej.

Marsylia 28 maja. Przybyło tutaj kilku reprezentantów włoskiej demokracyi na francusko-włoski meeting. Tłumy ludów witały przybyłych reprezentantów okrzykami na cześć Francyi, Włoch i rzeczypospolitej uniwersalnej.

Rzym 28 maja. Papież przyjmował sprawozdanie komitetu lokalnego wystawy jubileuszowej i wyraził swe zadowolenie z powodu pomyślnego rezultatu tejże, który zamącony został jedynie nieprzyjaznemi aktami, podjętemi przeciw Kościołowi i Stolicy apostolskiej. Papież użalał się mianowicie na nowy projekt ustawy karnej i nazwał takowy tak potwornym zamachem na Kościół, iż żaden z katolików nie mógłby nigdy przyczynić się do wprowadzenia w życie tego projektu.

Petersburg 28 maja. Minister Tołstoj wyjechał na urlop. Zastrzegł on sobie jednakże kierownictwo oddziału prasowego.

Istniejąca od pięciu lat komisya dla rewizyi ustaw przeciw żydom ma z końcem maja ukończyć swe prace, nie doszedłszy do stanowczych rezultatów.

Dziś odbędzie się uroczyste otwarcie transkaspijskiej kolei żelaznej do Samarkandy.

Reprezentacya finlandzka zgodziła się na utworzenie finlandzkiej kawaleryi, postanowiła jednakowoż, ażeby kawalerya ta stała załogą we Finlandyi.

Barcelona 28 maja. Minister Sagasta, towarzysząc królowej, winszował komitetowi austryackiemu i zauważył, iż Austrya zawdzięcza swe nadzwyczajne powodzenie na wystawie szczęśliwemu połączeniu sztuki z przemysłem. Szlachetny smak austryackiego przemysłu artystycznego święci nowe tryumfy.

Barcelona 28go maja. Eskadra francuska, hiszpańska i włoska wywiesiły flagi rosyjskie z powodu rocznicy koronacyi cara.

Eskadra austryacka odpłynęła przedwczoraj.

Konstantynopol 27 maja. Sułtan polecił ministrowi spraw zagranicznych powitać przejeżdżającą dziś przez Bosfor królową grecką.

Kursa. — Wiedeń 28 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·55. — Renta austr. srebrna opod. 80·25. — Renta 4% złota austr. 109·65. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·05. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·—. — Akcye kredytowe 279·40. — Londyn 126·70. — Napoleony 10·03—. — Dukaty 5·95. Marki 62·12¼. — 5% Renta węg. papier. 85·25. 4% Renta węg. złota 97·15. — — Losy prem. węg. 122·50. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·30. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 88·90. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 88·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 213·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 199·25. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 211·25. — Akcye kolei południowej 76·—. — Ruble 106·50. — — Srebro —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 28 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	106 —	107 —
Marki niemieckie	61 75	62 30
Dukat ważny	5 92	5 99
20-to frankówka ważna	10 02	10 09
Imperyał ważny	10 32	10 39
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 40	79 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 —	103 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 50	90 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	89 50	90 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4½% „ „ „ „ „ „ 41 let.	89 50	91 —
5% „ „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	97 75	98 75
5% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 50	89
7% „ dłużne „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
6% „ „ „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	87 —	89 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	45 —	48 50
	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	198 50	200 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	211 —	213 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	288 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
„ „ węgier. „ „	11 40	12 20

Wiedeń 26 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 55	78 75
4⅕% „ srebrna	80 25	80 45
4% „ złota	109 70	109 90
5% „ papier. nieop.	93 05	93 25
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	134 10	134 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 20	133 80
„ „ 1864 „ 100 „	168 25	168 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	163 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 8	151 4
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 30	114 90
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 40	103 —
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 20	104 8
Węgierskie „ „	105 20	105 90
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	104 70	105 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	103 25	103 50
Boden-Credit austryackie . . 80 „	239 50	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 70	279 90
„ Bank węgierski . . . 200 „	279 50	280 —
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	70 —	172 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	500 —	505 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	866 —	868 —
Unionbank . . . . . 200 „	197 80	198 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	149 25	150 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	88 25	88 50
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	49 —	51 —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 —	176 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	854 —	856 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2490	2500
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	198 75	199 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	211 75	212 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	158 —	158 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	160 50	161 5
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	182 50	183 —
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	172 —	172 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 „ „	231 25	231 50
Südbahn (Lombardy) . . 200 „ „	75 50	76 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 —	159 50
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	153 75	154 25
„ Westb. . . . . 200 „ „	158 —	159 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 70	128 20
4½% „ „ papier. . 50 lat	101 —	101 40
3% Prem. Boden-Credit allg.	102 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ . 20 „	90 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	88 —	89 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 2
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 80	101 20
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 60	93 90
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 —	92 50
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 30	100 70
5% „ „ „ „ 40 lat	97 90	98
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 —	101 35
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	102 —	— —
4% „ Banku Hip. prem.	104 50	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	98 —	98 60
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 —	101 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	108	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	102 20	102 60
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	98 60	99 —
„ Jarosław 300 „ „	98 70	99 2
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 75	80 25
„ nieop. „ „	88 —	89 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	107 —	107 50
„ „ Lit. B 200 „ „	104 60	105 2
„ „ E. 1874 200 m. „	133 25	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 75	126 25
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	90 —	90 60
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	97 80	98 40
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	202 75	203 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 —	146 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	127 50	128 50
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 50	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	97 60	98 20
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88	88 25
„ Nordost . . . . 300 „ „	96 90	97 30
„ „ złotem . . 200 „ „	126 80	127 60
„ Westbahn . . . . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	133 90	134 40
„ Węgierskie . . „ 100	122 25	122 50
„ Tureckie . . . fr. 400	20 30	20 60
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 70	8 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	179 —	179 50
Clary . . . . „ 42	55 40	56 —
3²⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	118 —	119 —
Insbruku . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	— —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	58 —	60 —
Palffy . . . . „ 42	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 60
„ „ węgier. „ 5	11 45	11 75
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . . „ 42	62 25	62 75
Salzburskie . . . . . . „ 20	25 25	26 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 60	62 20
Stanisławowskie . . . . „ 20	— —	34 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	138 —	139 —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza . . . . „ 21	51 —	51 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 34	10 36
Funty szterl. angielskie	12 64	12 69
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 12	62 20
Rubel papierowy za 100 rubli	105 50	106 —

Lwów 25 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 80	102 —
4% „ „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 80	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej	89 75	91 —

Warszawa 26 maja.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 75
„ „ „ V „	— —	99 65
4% Listy likwidacyjne	— —	90 10
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 15
„ „ „ IV „	— —	97 88
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 czerwca 1888 r.

Przemysl — Chyrow — Zagórz — Mezó-Laborcz — Leg.-Mihályi.

Kilometr.	STACYE	P. osob. Nr. 124 I. II. III. kl.	P. miesz. Nr. 156 I. II. III. kl.		P. miesz. Nr. 158 I. II. III. kl.
	Z Wiednia Odj.	7·30	8·20	—	9·45
	„ Krakowa „	10·46	10·43	—	7·59
	„ Lwowa . „	2·08	4·00	—	7·00
—	Przemyśl (Rest.) . „	8·20	8·10	—	2·05
9.1	Hermanowice (Prz.) „	8·39	8·30	—	2·25
3.8	Niżankowice . „	8·48	8·40	—	2·35
8.4	Nowe Miasto (Prz.) „	9·05	8·58	—	2·55
4.9	Dobromil . . . „	9·18	9·12	—	3·12
7.8	Posada chyrowska (R.)	9·39	9·34	—	3·38
1.4	Chyrów (Rest.) . Odj.	9·42	9·38	—	3·42
	ze Stryja . . Odj.	—	7·28	10·15	1·09
	do Stryja . . Przyj.	—	12·30	—	8·20
	ze Stanisławowa Odj.	—	—	5·15	9·15
	do Stanisławowa Prz.	—	4·10	—	—
	z Husiatyna . Odj.	—	—	7·42	12·12
	do Husiatyna . Przyj.	—	1·06	—	—
				P. osob. Nr. 112P I. II. III. kl.	P. osob. Nr. 118P I. II. III. kl.
—	Chyrów (Rest.) . Odj.	9·54	10·28	1·30	4·02
8.1	Starzawa . . . „	10·14	10·46	1·50	4·17
9.9	Krościenko . . . „	10·34	11·08	2·12	4·33
8.1	Ustrzyki . . . „	10·51	11·28	2·32	4·48
8.0	Ustjanowa (prz.) . „	—	11·48	—	—
8.1	Olszanica . . . „	11·26	12·06	3·07	5·14
5.5	Uherce (prz.) . . „	—	12·19	—	—
6.3	Lisko-Łukawica . „	11·53	12·34	3·32	5·35
4.0	Załuż . . . „	12·02	12·43	3·41	5·43
—	Nowy-Zagórz (R.) Przyj.	—	—	3·50	5·50
4.2	Zagórz (Rest.) . „	12·10	12·51	—	—
	do Stróż . . Przyj.	7·49	5·50	7·49	9·39
	ze Stróż . Odj.	6·12	—	—	—
	do Nowego Sącza Prz.	8·53	—	8·53	10·48
	z Nowego Sącza Odj.	4·59	—	—	—
	do Zwardonia Przyj.	6·21	—	6·21	8·09
	z Zwardonia Odj.	9·00	—	—	—
	z Krosna . . „	—	10·10	—	—
—	Zagórz . . . . Odj.	12·28	1·24		
16.7	Mokre . . . . „	1·02	2·03		
6.8	Szczawne-Kulaszne „	1·17	2·22		
10.6	Komańcza . . . „	1·43	3·00		
13.7	Łupków . . . „	2·21	3·50		
12.1	Vidrany . . . „	2·57	4·29		
4.0	Mezö-Laborcz (R.) Przyj.	3·07	4·40		
			P. osob. Nr. 126 I. II. III. kl.		P. miesz. Nr. 160 I. II. III. kl.
—	Mezö-Laborcz (R.) Odj.	3·17	4·50		5·00
15.3	Radwány . . . „	3·46	5·19		5·40
10.0	Koskócz . . . „	4·05	5·37		6·08
9.8	Udva (Przyst.) . „	4·23	5·55		6·32
5.8	Homonna . . . Odj.	4·38	6·10		7·01
9.6	Örmező . . . . „	4·55	6·27		7·29
5.8	Natafalva (Przyst.) „	5·05	6·37		7·44
8.6	Nagy-Mihaly . . „	5·20	6·52		8·18
9.5	Banócz . . . „	5·35	7·07		8·53
10.6	T. Terebes-Galszécs „	5·53	7·25		9·30
7.5	Upor . . . . „	6·05	7·37		9·54
7.5	Velejte (Przyst.) . „	6·20	7·50		10·15
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.) Prz.	6·30	7·58		10·30
	do S.-A.-Ujhely „	6·57	8·42		11·28
	„ Szerencs . „	8·23	11·18		1·50
	„ Miskolcz . „	9·38	12·59		3·33
	„ Budapesztu „	1·50	8·20		9·10
	„ Koszyc . . „	10·45	11·36		3·36
	„ Marm.-Sziget „	5·13	—		10·12

Leg.-Mihályi — Mezó-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr.	STACYE	P. osob. Nr. 123 I. II. III. kl.	P. osob. Nr. 125 I. II. III. kl.		P. miesz. Nr. 159 I. II. III. kl.
	Z Budapesztu . Odj.	2·20	7·05		7·25
	„ Miskolcz . . „	6.23	3·10		12·46
	„ Szerencs . . „	7·38	4·49		2·27
	„ S.-A.-Ujhely . „	9·04	7·18		4·09
	„ Marm.-Sziget „	11·25	—		5·11
	„ Koszyc . . . „	5·16	4·35		12·28
—	Leg. Mihalyi (Rest.) Odj.	9·40	8·02		5·20
5.4	Velejte (Przyst.) . „	9·49	8·11		5·40
7.5	Upor . . . . . „	10·02	8·24		6·05
7.5	T. Terebes Galszécs „	10·14	8·36		6·34
10.6	Banócz . . . . „	10·29	8·52		7·10
9.5	Nagy-Mihaly . . „	10·44	9·07		7·46
8.6	Natafalva (Przyst.) „	10·56	9·20		8·09
5.8	Örmező . . . „	11·05	9·29		8·28
9.6	Homonna . . . „	11·23	9·47		9·08
5.8	Udva (Przyst.) . „	11·32	9·56		9·24
9.8	Koskócz . . . „	11·47	10·11		9·52
10.0	Radvany . . . „	12·03	10·26		10·22
15.3	Mezö-Laborcz (R.) Prz.	12·25	10·48		11·02
			P. miesz. Nr. 155 I. II. III. kl.		
—	Mezö-Laborcz (R.) Odj.	12·31	10·53		
4.0	Vidrany . . . „	12·40	11·04		
12.1	Łupków . . . „	1·16	11·46		
13.7	Komańcza . . . „	1·44	12·16	P. osob. Nr. 111P I. II. III. kl.	P. osob. Nr. 117P I. II. III. kl.
10.6	Szczawne-Kulaszne „	2·05	12·37		
6.8	Mokre . . . . „	2·19	12·51		
16.7	Zagórz (Rest.) . Przyj.	2·50	1·23		
	ze Zwardonia . Odj.	9·00	—	9·00	6·30
	do Zwardonia . Przyj.	6·21	—	—	—
	z Nowego Sącza Odj.	4·59	—	4·59	2·44
	do Now. Sącza Przyj.	8·53	—	—	—
	ze Stróż . . . Odj.	6·12	—	6·12	4·00
	do Stróż . . . Przyj.	7·49	5·50	—	—
	z Krosna . . Odj.	—	10.10	—	—
—	Zagórz . . . . Odj.	2·56	1.48	—	—
—	Nowy Zagórz (R.) „	—	—	11·25	7·50
4.2	Załuż . . . . „	3·05	1·57	11·37	7·59
4.0	Lisko-Łukawica . „	3·14	2·07	11·49	8·08
6.3	Uherce (Prz.) . . „	—	2·23	—	—
5.5	Olszanica . . . „	3·38	2·35	12·18	8·29
8.1	Ustjanowa (Prz.) . „	—	2·55	—	—
8.0	Ustrzyki . . . „	4·10	3·12	12·55	8·56
8.1	Krościenko . . „	4·27	3·28	1·11	9·10
9.9	Starzawa . . . „	4·46	3·47	1·29	9·26
8.1	Chyrów (Rest.) . Przyj.	5·01	4·01	1·45	9·40
	do Husiatyna . Przyj.	—	—	5·55	1·06
	z Husiatyna . Odj.	—	12·12	—	—
	do Stanisławowa Prz.	—	—	9·14	4·10
	ze Stanisławowa Odj.	—	9·15	—	—
	do Stryja . . Przyj.	—	8·20	5·10	12·30
	ze Stryja . . Odj.	—	1·09	—	7·28
					P. miesz. Nr. 157 I. II. III. kl.
—	Chyrów (Rest.) . Odj.	5·06	4·12	—	10·43
1.4	Posada chyrowska (R.)	5·13	4·19	—	10·52
7.8	Dobromil . . . „	5·31	4·39	—	11·17
4.9	Nowemiasto (Przyst.) „	5·42	4·51	—	11·32
8.4	Niżankowice . . „	5·58	5·10	—	11·53
3.8	Hermanowice (Prz.) „	6·06	5·19	—	12·04
9.1	Przemyśl (Rest.) . Przyj.	6·23	5·38	—	12·26
	do Krakowa . „	2·33	6·30	—	9·38
	„ Wiednia . „	5·05	4·10	—	7·25
	„ Lwowa . . „	—	9·08	—	3·43

CENY JAZDY

od osoby i 1 kilometra, oprócz należytości skarbowej i węgierskiego podatku transportowego.

GATUNEK POCIĄGÓW	krajcarów, notami I.	II.	III.
	klasą		
Pociągi osobowe	4·00	3·00	2·00
Pociągi mięszane	3·00	2·25	1·50

Czarna kreska pod minutami oznacza czas nocny od godz. 6ej wieczór do 6ej rano. — Czas stosuje się do południka budapeszteńskiego.

Wiedeń, w maju 1888 r. (1218-2-3)

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*